

PRENUMERATA WYHOŚI:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłacają 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2 krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych krajach „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 50 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

poran. popoład.
We Lwowie 4 h. 6 h.
na prowincyi 6 h. 8 h.
Adres: „Słowo Polskie“
Lwów, ul. Chorążczyzna 1. 17.
TELEFON 541.

Wiece nauczycielskie.

O potrzebach szkoły ludowej, o potrzebach swego zawodu radzić dziś będą nauczyciele szkół ludowych na wiecu, zwołanym do Przemyśla przez Towarzystwo pedagogiczne. Radzić będą o swej biedzie, o bezskutecznych w znacznej części dotychczasowych usiłowaniach wyjścia raz ze stanu „głodnego apostołstwa“ — radzić będą o podniesieniu swego moralnego w społeczeństwie stanowiska.

Padnie może nie jedno gorzkie słowo, gdy porównają tam pieczołowitość państwa o polepszenie bytu urzędników rządowych i woźnych i sług urzędowych, z tym niesłychanie powolnym postępem, jaki sprawa uregulowania i podniesienia plac nauczycielskich czyni. Podniesione będą liczne skargi na dowolność postępowania inspektorów, na owe przenoszenia w interesie służby, które już tyle sił z nauczycielstwa wygnały i do innych zatrudnień zapędziły. Podniesione będą daleko sięgające projekty reformy. Jeżeli wśród gorzkich słów będą może i niesprawiedliwe, jeżeli wśród skarg mogą być i nieuzasadnione a wśród projektów znajdą się może i niewykonalne — nie trzeba się temu dziwić a tem mniej zrażać się przez to i odstręczać od przeprowadzenia reform koniecznych i wykonalnych. Jeżeli nauczyciele widzą, iż wszystko naokoło nich dąży do osiągnięcia skali życia, odpowiadającej przynajmniej niezbędnym wymaganiom bytu ludzkiego w cywilizowanym społeczeństwie, iż że państwo ciężkimi ofiarami opodatkowanych te żądania spełnia co do tych, którzy państwu służą — a oni, oni jedni daremnie dotąd o poprawę losu kołaczą — i to nie o taką poprawę, którą im, według słów ludzkiego króla francuskiego, dała w każdą niedzielę „kurę do garnka“ ale choćby o taką, żeby mogli dzieci wychować i nie świecić ludziom w oczy podartem obuwie i dziurami nałockiach i żeby mogli pisma zawodowe opłacić i książkę czasem kupić — to należy sprawy te brać po ludzku, ze zrozumieniem naturalnych pragnień duszy ludzkiej, z wyrozumiałością dla tych, od których w spełnianiu zawodowych obowiązków także wielkiej wymagamy wyrozumiałości.

I nie można czynić zarzutu, że nauczyciele egoistycznie myślą o sobie, żądania stawiają dla siebie. Bo oni tem samem myślą o szkole. Jeżeli jaki zawód, to nauczycielski, wymaga równowagi umysłowej, wymaga spokoju. Nauczyciel, który się łatwo zniecierpliwia, w postępowaniu z dziećmi jest nierównomierny, kapryśny, nerwowy — złym jest nauczycielem. A gdy w domu bieda, gdy się nie wie, co jutro dziać w usta włożyć, gdy naciska niezbędny wydatek a na wydatek ten nie ma innego pokrycia, tylko zaciągnięcie lichwiarskiego długu — wtedy łatwo popaść w ową najszkodliwszą dla nauczyciela niecierpliwość, nerwowość, nierównomierność w postępowaniu. Nauczyciel powinien mieć powagę

w obec rodziców i uczniów — a powaga ta nie tylko od osobistych przymiotów nauczyciela zależy — ale i od stanowiska, jakie mu nadaje społeczeństwo, które mu każe pochodnię oświaty nieść do chat włościańskich. A nie trzeba dowodzić, że brak nauczycieli jest nie tylko skutkiem niedostatecznej liczby seminarjów nauczycielskich — w czem państwo ciężko grzeszy wobec kraju — ale, że jest on także skutkiem nędznych plac nauczycielskich, w czem kraj ciężko grzeszy wobec szkoły, wobec siebie samego, wobec przyszłości narodu.

Jeżeli zatem nauczyciele na swoim wiecu stawiają żądania polepszenia plac i podniesienia swego moralnego stanowiska, to żądają oni tego nie tylko dla siebie i swoich rodzin, lecz także i dla szkoły, więc dla kraju. I z tego stanowiska witamy ich więc radośnie i życzliwie i zasyłamy mu serdeczne „Szczęść Boże!“

Oprócz sprawy polepszenia bytu, już tylekroć omawianej, znajduje się na porządku dziennym wiecu jedna, której się osobne uwagi należą. Ma to być referat o wyjęciu szkół z pod władz politycznych, o wzmocnieniu żywiołów autonomicznych w Radzie szkolnej krajowej, zwłaszcza zaś przez wprowadzenie do niej reprezentantów nauczycielstwa.

Wyjęcie szkół z pod władz politycznych Przypomina się z ustawodawstwa Maryi Teresy: „Die Schule ist ein Politicum“. Była dawniej szkoła wyłączną dziedziną wpływu i rządów kościoła, stała się z czasem taką dziedziną organizacji państwa, a jeżeli dziś mówi się nieraz, że szkoła należy do społeczeństwa, to zmieniło się tylko formę, nie istotę rzeczy, bo społeczeństwo w państwowych organach ustawodawczych i administracyjnych ma swój wyraz zewnętrzny. Była także teoria „szkoła dla szkoły“ i były z tej teorii wyprowadzone konsekwencje takiej organizacji, w której szkolnictwo samo ze siebie wydawało swoje władze, jak gdyby zupełnie odrębnym było w państwie organizmem. I zdaje się, że ta teoria „szkoła dla szkoły“ przyswieceła tym, co na porządku dziennym wiecu postawili wyjęcie szkoły z pod władz politycznych.

Zostawiając teorie na boku, twierdzimy, że takie zupełne wyodrębnienie szkoły od władz państwowych jest w dzisiejszych czasach i stosunkach niewykonalne, póki się całego ustroju państwa nie zmieni. Państwo nie zrzeknie się swego „oberstes Aufsichtsrecht“; krajowi, w znaczeniu autonomicznej organizacji krajowej nie wolno zrzekać się swego wpływu na szkoły i swego udziału w zarządzie szkolnym — szkole nie wolno wyzwolić się z pod wpływu rodziny, którą reprezentują samorządne organizacje.

Idzie tylko — naszym zdaniem — o to, ażeby wpływ czynników autonomicznych na szkołę wzmocnić, a to nie tylko na organizację i programowy kierunek szkół, ale także i na ich zarząd, ażeby

w ten sposób narodowe i krajowe interesy nie cierpiały skutkiem zbyt dużego wpływu władz państwowych, zawsze od Wiednia zależnych — idzie o to, ażeby szkoły i nauczyciele nie rzuciły na pastwę chwilowych, zmiennych prądów politycznych. Szkoła ma służyć społeczeństwu narodowemu i jego przyszłości, ale nie wolno z niej czynić narzędzia politycznego, służebnicy rządów czy stronnictw. Z tego stanowiska uchwycona dyskusja na temat organizacji władz szkolnych i stosunku szkoły do władz politycznych, może być bardzo użyteczna. Powinna ona doprowadzić do wyniku, że w dzisiejszej organizacji Rady szkolnej krajowej konieczne są znaczne reformy w kierunku wzmocnienia czynników autonomicznych, reprezentacji bezpośredniej szkoły, t. j. nauczycielstwa i reprezentacji nauki. A wzmocnić należy te czynniki nie tylko liczebnie, ale i co do ich stanowiska i wpływu w Radzie szkolnej. Analogiczna, choć w mniejszym zakresie, reforma, byłaby konieczna w Radach szkolnych okręgowych — gdzie inspektor ze swego pięknego stanowiska wizytatora i pedagogicznego kierownika szkół, został zepchnięty na stanowisko subalterny pana starosty, któremu według swojej rotacji przysięgi służy posłuszeństwo i subordynacja.

Wiece zasługuje się bardzo szkole i krajowi, jeżeli dyskusje jego wyświecą tę stronę kwestyi — a uchwały podadzą wytyczne punkty koniecznych reform.

Czas wczorajszy umieścił wstępny artykuł, w którym broni, jak nam się zdaje zupełnie niepotrzebnie, prawa inicjatywy poselskiej w każdej sprawie a tem samem w sprawie reformy ustawy gminnej.

Do tej obrony widział się Czas wrzeczono spowodowanym ustępem poeznialnej mowy marszałka krajowego, w której marszałek przyjmuje na siebie odpowiedzialność za to, że Wydział krajowy dotąd projektu reformy gminnej nie wniósł, motywując to tem, że, zdaniem marszałka, Wydział krajowy, projekt tej doniosłości tylko wtedy wnieść do Sejmu winien, gdy rzecz zostanie w kraju dostatecznie przygotowaną a zarazem będzie uzasadnioną nadzieją, że projekt uzyska większość w Sejmie.

Po tem marszałek kraj. dodał: „wnoszenie projektu w innej chwili może dać zadowolenie jednostkom, ale dzieło reformy utrudni a może uniemożliwi.“

Myślny zrozumieć, a dodamy, że nikt inny nie mógł zrozumieć tego ustępu inaczej, jak tylko w związku z poprzednim ustępem, to znaczy, że gdyby Wydział krajowy był wniósł wcześniej projekt reformy, mógłby to dać zadowolenie jednostkom, a więc w pierwszym rzędzie marszałkowi krajowemu i referentowi Wydziału krajowego, lecz dzieło reformy tym sposobem jeszcze nie byłoby przyspieszonym.

Nie było zatem aluzji nie tylko do projektów,

Z teatru.

(„Ładne polowanie“, komedia w 3 aktach Jerzego Feydeau.)

Ten Jerzy Feydeau jest dzieckiem szczęścia. Paryżanie kochają go na równi z Rostandem i na rękach noszą. Cóż dziwnego! Przeciwny paryżanin lubi się śmiać w teatrze. A Feydeau pozwala mu się śmiać, ale tak z całej duszy. Myśleć? po co? Po dobrym obiedzie śmiech jest potrzebny dla strawności, a więc od Marguery albo Petersa, mieszczańca paryskiego idzie do „Nouveautés“, albo do wyzłoczonego koszyka, który się nazywa teatrem „Palais royal“ i tam, dzięki Jerzemu Feydeau, bawi się wybornie. Polyka niemożliwe sytuacje z taką rozkoszą, jak przed chwilą polykał nie pierwszej świeżości sole, przyprawiane znakomicie przez pana Marguery. Nie widzi nawet, że do owej przyprawy użyto pospolitych ślimaków. Podane zręcznie, oblane sosem ostrym, przesuwają się gładko. To samo dzieje się ze sztukami Feydeau. Całe *fond*, podstawa roboty jego sztuk jest złożona z szablonów. Mąż zdradzający, żona, która się pragnie zemścić, przyjaciel domu i komisarz policyi, konstatujący wiarołomstwo. Ale figlarz Feydeau tak to ładnie pokombinuje, tak przyprawi odmiennie ślimaki, którymi ubierze swoją sztukę, zabarwi sos trochę pikanteryi i przełknie się to wszystko — przełknie, a nawet bez grymasu i letnim sezonie wcale chętnie.

Fortuna dramatyczna Feydeau rozpoczęła się ściśle od owego „Champignola“ mimowoli, który

grany paręset razy z rzędu w Paryżu, rozniósł po świecie sławę, iż Paryż ma wreszcie następcę Gaudillota, który zdawał się niepodzielnie dzierżyć monopol najweselszego bulwarowego komedjopisarza francuskiego. Nie trzeba jednak sądzić, że Feydeau zdołał się dostać do tak zwanych *auteurs gaies*, którzy obecnie we Francji bardzo panują, a u nas nie są jeszcze znani. Ci *auteurs gaies* powstałi z odłamu owych autorów *rosses*, których ojcem jest Becque, autor nieśmiertelnej „Paryżanki“. Podczas gdy Becque, a za nim Auçey, Brioux, Gramont, Ajalbert, Fabre, Vaucaire i inni usiłowali smagać życie krwawymi różgami — ci weseli, jak Lavedau, Donnay, Courteline, Guinon, Wolff szydzili — ukazując, jak w latarni magicznej głupotę i ślepotę ludzką ze śmiesznej strony.

Czasem wprawdzie i w tym śmiechu zgrzytnie straszny sarkazm, ale to jest oprawne w taką pyszną formę, tyle w niej humoru, takie to żywe, iż widz oszołomiony śmieje się serdecznie. Dopiero, gdy zostanie sam, dostrzeżę w kacie autora, który wydrwiewa go i wskazuje nań palcem — ale na razie! I widzę czuje niepokój. Jakto? Więc to ja byłem ten X. albo ten Z., z którego się tak śmiałem przed chwilą? I widzę nie może zasnąć — myśli, zastanawia się.

Autor dopiął celu.

Lecz — tak daleko nie sięgał Feydeau, on chciał tylko bawić. Przyłączył się do grupy Vela-breque'a, Bisson'a i przedewszystkiem Gaudillota i zaczął robić sztuki *à succès*. Od kilku lat można być pewnym, że cały rok na frontonie teatru Nouveautés powlewać będzie wieczorami z gazowych

plomyków utkany tytuł jakiejś sztuki Feydeau. I oto zjawił się po „Champignolu“ ów słynny „Hôtel du libre échange“, a potem owa „Dama od Maksyma“. Wczoraj przedstawiona na naszej scenie farsa „Monsieur chasse, jakkolwiek miała duży sukces nie liczy się do tych największych tryumfów Feydeau. A te wesole sztuczki, całe złożone z szufladkowych sytuacji, z bieganin, z nieporozumień, muszą mieć dużą wagę w literaturze francuskiej.

Feydeau jest dekorowanym! Jest... kawalerem Legii honorowej. Urodzony z matki Polki, ożeniony z córką słynnego malarza Carolusa Durand'a, robi kolosalny majątek. Dziś jeszcze widzę go, jak w swym sztykownym i zbyt sztykownym apartamencie targuje się ze mną o sto franków za prawo przekładu „Champignola“ dla sceny warszawskiej. Nie ustąpił ani centyma. Wówczas pomyślałam sobie: „Ten dojdzie!“ I doszedł.

Feydeau w sztukach swoich jest głównie strażnikiem. On bierze pewną ilość pionków — rysuje szachownicę, to jest scenę — nakreśla pewną ilość drzwi i zaczyna plan bitwy. Puszczą to wszystko w ruch z wprawą, z rutyną, z zimną krwią. Nie sili się na nowe pomysły, bo wie, że ma tyle doświadczenia scenicznego, że mu i stare wystarczą. Nie ma również u Feydeau tych *bons mots*, którymi wodewiliści francuscy ubarwiają swoje sztuki. Czasem się to zdarzy — ale rzadko. Stał sztuki Feydeau są bardzo łatwe do grania. Same grają za siebie. Aktorzy tylko powinni mieć szybkość i zwinność kłownów i umieć się dobrze „dziwić“. Nie potrzeba tu nie podkreślać ani wydobywać dowcipnie. Po co? Widz oszołomiony patrzy na sytuację.

w przeszłości wnoszonych ale nie było i do tych, któreby w przyszłości z jakiegokolwiek bądź strony wniesione były.

Sądźmy, że nikt dobrej woli nie może przypuścić nawet, żeby ktokolwiek w Sejmie a już najmniej marszałek krajowy, wypowiadał zdanie, któreby ukłóciło proces inicjatywy poselskiej w ogóle a w szczególności inicjatywy w tej sprawie.

Intencja zatem artykułu *Czasu* polegała w czem innym; należy ją brać w związku z całym szeregiem innych artykułów *Czasu* z całego ubiegłego sześciolatnia, jeżeli nie tego samego przedmiotu, to w każdym razie tych samych osób dotyczących.

Wawel.

Ustawa o sprzedaży Wawelu krajowi uzyskała sankcję.

Ustawa z 3 lipca

w sprawie sprzedaży nieruchomości własności państwa na Wawelu w Krakowie.

Za zgodą obydwu Izb Rady państwa rozporządzam, co następuje:

I.

Mój minister finansów jest upoważniony objekta nieruchomości własności państwa, znajdujących się w użytkowaniu administracji wojskowej sprzedać krajowi Galicyi i cenę kupna oddać administracji wojskowej do rozporządzenia na cele zastąpienia sprzedanych budowli.

II.

Kontrakty, dokumenta, pisma, wpisy hipoteczne z okazji tej sprzedaży, oraz z tem w związku będące przeniesienie tamże znajdujących się do gminy Krakowa należących realności na rzecz kraju Galicyi, wolne są od stempla i należności.

III.

Ustawa ta wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Memu ministrowi finansów.

Iszl, dnia 3 lipca 1901.

Franciszek Józef, m. p.

Koerber, m. p.

Boehm, m. p.

Zdrada stanu.

Poznań, 13 lipca.

Pięćdziesiąt ośm stron bitego pisma i stopy najrozmaitszych notatek, świstków i szpargałów, pościąganych z rozmaitych stolików i studenckich kuferków — oto materiały, który królewska prokuratura w Poznaniu skrzętnie zgromadziła, aby udowodnić pięciu młodym ludziom, że zagrażali całości państwa, „bożej bojaźni i dobrych obyczajów“, ponieważ należeli wrzekomodo tajnych towarzystw.

Patrząc na ową górę „aktów“, widząc ten wieloarkuszowy owoc prokuratorskiej pilności, zdawałoby się, że podczas rozprawy nad pierwszemi i drugim wyłazić zaczęła zbrodnia coraz potworniejsze — od rabunku aż do ludożerstwa.

A wczoraj mienilo się to jak w kalejdoskopie. Otwierały się szafy, gasły świece, wiewało prześcieradło, pękały surduty, wędrowały listy, trzaskały drzwi. Publiczność się śmiała — w lipcu, w upały nie można wymagać nie lepszego. Dla tego sądzę, że farša Feydeau mieć będzie powodzenie tembardziej, że jest graną doskonale i w wyborze tempie. W Paryżu Feydeau zna już swoich własnych aktorów, których niejako wytresował, wyczerpał i wygimnastykował. Trzeba bowiem mieć bardzo wygimnastykowane ruchy, aby nadażyć tym wszystkim karkołomnym sytuacyom, w jakie Feydeau osoby swoich sztuk wpędza. Artyści nasi grali z całą werwą, szybkością i wrecznością.

Na pierwszym planie muszę postawić p. Kłiszewskiego, który w ostatnich czasach zrobił olbrzymie postępy i zwłaszcza stronę mimiczną swojej gry, rozwija z wielką dla siebie korzyścią. Kilka ról, szczęśliwie do rodzaju talentu tego artysty dobranych, dozwoliły mu iść w kierunku t. zw. lekkiego amanta o charakterystycznym podkładzie z całym dla danych sztuk pożytkiem. W ślad za nim w tym samym kierunku iść się zdaje p. Stanisławski także z bardzo dodatnim rezultatem. Ja jednak mam przekonanie, że p. Stanisławski mógłby spróbować swych sił w jakimś dramatycznym silniejszym kierunku. Wykluczam tu liryzm. W mniemaniu tem utwierdziła mnie drobna rolka, zagrana przez p. Stanisławskiego w dramacie „Szumi Marica“. Dużo tam było poważnego zapалу. O p. Feldmanie pisałam zawsze z najwyższym uznaniem, ceniąc go na równi z p. Fiszerem jako najpierwszą komiczną czystej wody

Tymczasem pozory mylą. Wszystko, co królewski nagromadził prokurator, odnosi się tylko do wrzekomodo tajnych związków studenckich. O nich to rozpisal się stróż pruskiego prawa i rozpisal się w ten sposób, że mogłoby się здаwać, iż całe Niemcy już podminowano, że gdzieś w Lesie Hercyńskim stoją hufy husaryi polskiej, która lada chwila zerze pikethaubę hakatystycznej hydrze.

Jednakowoż i tutaj unosi się tylko zwodnicza fatamorgana... Oto obiektywny materiał olbrzymiego aktu oskarżenia, który, jak się zdawało, zakrojony był na ogólną europejską sensację.

Podczas śledztwa w znanej sprawie księgarza Witolda Leitgebera w Ostrowie odbyto szereg rozwiży u kilkunastu studentów, których owocem było niezbite przekonanie, że odezwa Centralnego Komitetu Ligi narodowej, datowana z Warszawy 8 grudnia 1899 r., a wzywająca ogół młodzieży polskiej do solidarnej działalności w celu przywrócenia niepodległości Polski, znalazła w zaborze pruskim bardzo sympatyczne przyjęcie i chętny posłuch u młodzieży.

Przy sposobności wspomnianego śledztwa odkryto dalej, że odezwa owa padła na grunt należycie już przygotowany, bo młodzież polska w Niemczech miała już swoje dawne, a bardzo rozległe organizacje.

A organizacji tych istnieją dwa rodzaje: 1) „Zjednoczenie towarzystw młodzieży polskiej za granicą“, 2) Związek towarzystw młodzieży polskiej w Niemczech“.

Zjednoczenie dla zagranicy powstało w r. 1887. W początku roku 1897 należało do niego 13 towarzystw, do którego w ciągu roku przystąpiło sześć, tak, że zjednoczenie wtedy obejmowało 19 towarzystw z 386 członkami. W roku 1898 należało do niego już 22 towarzystw z 432 członkami zwyczajnymi a 2 honorowymi.

W roku 1899 należało do zjednoczenia 8 towarzystw, które miały siedzibę w Niemczech, a mianowicie: w Darmsztacie (Koło polskie) i drugie Lechitia, w Brunświku (Zgoda), czwarte w Wrocławiu, piąte w Karlsruhe (Związek polskich akademików), w Mittweidzie (Unia), siódme w Monachium, ósme w Gryfii (Adelphia).

Zjednoczenie to miało statuta, które kilkakrotnie zmieniono, a których ostatnia, obecnie obowiązująca, redakcyja dokonana została w lipcu 1899 r. w Zurychu. Według tych statutów cele Zjednoczenia miały być wyłącznie naukowe, ale, jak się pokazuje ze sprawozdań, kongresów odbywanych w rozmaitych zagranicznych miastach, cele te były raczej polityczne, aniżeli naukowe. Podczas obrad tych kongresów, z których sprawozdań uchwalono nie podpisywać ze względu na bezpieczeństwo osobiste, roztrząsano rozmaite sprawy polityczne z tego punktu widzenia, że tylko „walka przeciw potęgom okupacyjnym może dać Polakom upragnioną wolność“. Ze względu na stosunki policyjne, musiano zachowywać „nadzwyczajną“ ostrożność, co było głównym powodem, że należące do Zjednoczenia towarzystwa studentów polskich w Niemczech, nie mogły rozwinać w całej pełni swojej działalności.

Drugi rodzaj „tajnych“ stowarzyszeń stanowi „Związek na Niemcy“, utworzony około r. 1896. Do lipca 1899 r. obejmował on 10 towarzystw, które według sprawozdania kasowego za czas od grudnia 1898 do lipca 1899 r. istniały w następujących miejscowościach: w Berlinie (Towarzystwo techniczne), w Berlinie (Towarzystwo naukowe), w Coethen,

siłę lwowskiej sceny. Szeroki, jasny — odrazu podbijający widza humor tego artysty, jest w takich sztukach, jak „Ładne polowanie“, podstawą powodzenia. P. Fiszer grał drobną rolę — grał ją z całą maestryą. P. Stachowicz okazała dużo rutyny, a p. Otrębowa wiele pomysłowości w doskonałym typie konsierżki-hrabiny.

Co do pana Antoniewskiego — obowiązek krytyka nakazuje mi upomnieć się za tym artystą, który ma duży talent, wyborne warunki, olbrzymią rutynę, dystynkcyę i inteligencyę sceniczną a niewiadomo dla jakich powodów usunięty w cień, grywa zwykle trzecioplanowe role. Widziałam kilkakrotnie pana Antoniewskiego w rolach o pięknym charakterystycznym podkładzie i zawsze wywiązywał się z nich wyborze. Sylwetka tego artysty jest literalnie wyjątkowa i podniesiona charakterystyczą robi naprzykład w „Weselu“ zjawiskowe wrażenie. Dlaczego p. Antoniewski jest skazany na granie ról komisarzy, sędziów, gości, skoro może stworzyć niejedną piękną postać w zakresie ról charakterystycznych?

Co do całosci wczorajszego przedstawienia, należy przyznać, iż szło bardzo składnie. Tempo było żywe bez przesady tak, że się nie nie zacierało i nie ginęło. Przekład p. Sachorowskiego jest niezły, *mise en scene* było gustowne. Publiczności zebrało się sporo, oklaskiwano szczerze, słowem Feydeau jest dzieckiem szczęścia nawet we Lwowie, zwłaszcza... w lipcu.

Zapolska.

Halli, Ilmenau, Karlsruhe, Lipsku, Mitweidzie, Monachium i Wrocławiu.

W lipcu 1899 r. przyłączyło się jako jedenaste Towarzystwo „Adelphia“ w Gryfii, tak, że Związek liczył wtedy przeszło 200 członków.

I Związek miał swą konstytucyę, polegającą na uchwałach różnych kongresów.

Związek wedle I. 1. statutu jest organizacyą, obejmującą towarzystwa młodzieży polskiej, studującej po wyższych zakładach niemieckich. Celem związku jest wedle I. 3.:

a) budzenie duchowego życia w poszczególnych towarzystwach;

b) ustalenie solidarności;

c) praca nad oświatą ludu.

Miedzy środkami, dążącymi do powyższych celów, wymienione są ad II. 2 a wspólne obchody ku podniesieniu ducha polskiego i ad III. kongresy odbywać się mające w każdym półroczu.

Sprawy „Związku“ prowadzi „przewodniczący związek“.

Istnieje „zarząd“, a delegaci poufni pośredniczą między związkiem a poszczególnymi stowarzyszeniami.

Członkowie stowarzyszeń Związku obowiązani są do płacenia wkładek — i według poszczególnych uchwał — do pomocy tak zagranicą, jak i w ojczyźnie, mianowicie w sprawach odnoszących się do oświaty ludowej i do politycznej propagandy.

Kongresy „Związku“ odbywały się regularnie w każdym półroczu kolejno w Lipsku, Halli, Monachium i Wrocławiu.

Sprawozdania tych kongresów nie były także podpisywane, ponieważ „Związek“ zarówno, jak i „Zjednoczenie“ były tajnymi organizacyami poszczególnych jawnych stowarzyszeń studenckich. Ze sprawozdań tych, obok innych faktów, okazało się także, że opisane już organizacje studenckie stały w ścisłym związku z partją narodowo-demokratyczną i że działalność ich stosowała się najzupełniej do programu tej ostatniej.

Na takim to tle odmalowała prokuratura poznajska ogromnie zamazany obraz tajnych a wrogich dla „rządu państwowego“ organizacyi, zapelniając go mnóstwem luźnych faktów, cytatów i odpisów, nie dając mu jednakże żadnej faktycznej wartości dowodowej co do winy oskarżonych, z których, jak wiadomo, pięciu stanęło przed sądem.

Umysłowy proletaryat we Francyi.

Upadek populacyi i równoczesny wzrost proletaryatu inteligentnego, oto dwa bodaj czy nie najgroźniejsze cienie na horyzoncie Francyi. Nie też dziwnego, że mnożą się poważne głosy, upatrujące w tem zapowiedź ruiny społeczeństwa, które ciągle ma jeszcze tę ambicyę, by przeprowadzić cywilizacyę.

Bądź co bądź wdzięczne być ono winno tym, którzy zwracają uwagę ogółu na niebezpieczeństwo w sposób poważny, a tak przekonywujący, jak to właśnie uczyniło pięciu publicystów, spólnie wydając zapatrywani swe i studia w tym przedmiocie. (*Les Proletaires intellectuels en France. Edition de la Revue des Revues. Paris*).

Pisarz dramatyczny, Henry Bérenger, wziął za przedmiot obserwacyi proletaryat lekarzy, adwokatów, sędziów, profesorów, nauczycieli, polityków i studentów, surowo piętnując przesilenie w t. z. funkcyjaryzmie, czyli biurokratyzmie. Paweł Potier ukazuje nam proletaryusz w szatach księżych; Piotr Marcel, proletaryat artystyczny; Paweł Gabillard, proletaryat w parlamencie, a Maryusz Ary-Leblond, proletaryat francuskich kolonii.

Najsilniej działają na czytelnika wywody Bérengera o sproletaryzowaniu zawodów umysłowych. Autor podnosi — i słusznie — że zresztą Francya nie stanowi w tym względzie wyjątku; że podobne stosunki panują w Niemczech, Austrii, Włoszech, Szwecyi, Belgii, Norwegii, a do pewnego stopnia nawet w Rosyi. Jedynie Anglia zdołała ustrzedz się tej ciężkiej choroby.

Proletaryuszem nazywa Bérenger każdego, kto z pracy własnej żyjąc, wyżyć z niej nie może. Do niedawna taką była dola robotnika; obecnie robotnik zaczyna być już w korzystniejszym położeniu, niż ludzie niejednego z zawodów inteligentnych. Proletaryat inteligencyi nie rekrutuje się bynajmniej z marnotrawnych synów; są to przeważnie ludzie uczciwi i pracowici, żyją bardzo skromnie, ale zanadto zafali dyplomowi lub własnym siłom i całe życie ich jest jedną ciężką walką wśród nieustannych kłopotów i biedy. Nabyli wykształcenie, chcieli pracy niezależnej, a los każe im pokutować za to.

Autor nie poprzestaje na słowach, popiera je wymownie szeregami cyfr.

We Francyi praktykuje 12 do 13 tysięcy lekarzy, z czego 2.500 w samym Paryżu. Z tych ostatnich ma 5 do 6 rocznego dochodu 200 do 300 tysięcy franków; 10 do 15 ma 100 do 150 tys. fr.; 100 około 40 do 60 tys. fr.; 300 ma 15 do 30 tys. fr.; 800 ma 8 do 15 tys. fr. a 1.200 poniżej 8 tys. fr. rocznie, w której to liczbie są i tacy, co prawie żadnego nie mają dochodu. Z 10.000 lekarzy, osiadłych we Francyi na prowincyi zaledwie połowa ma

Bieliznę damską, dziecienną, płótna, szyfony, bieliznę stołową MIKOŁAJ LUDWIG

poleca najtaniej

Lwów, hotel George'a.

dostateczny zarobek. Reszta musi albo ożenić się bogato, albo innym szczęśliwym trafem zapewnić sobie egzystencję, której wcale nie umożliwia im praktyka lekarska.

A trzeba wziąć na wzgląd, że rok rocznie wychodzi z uniwersytetów francuskich 1.200 lekarzy. Ponieważ zaś praktykę przeciętną liczy się na lat 25, przeto coroczny ubytek ustępujących zostaje w dwójnasób wyrównany nowicjuszami. Łatwo wyobrazić sobie, do czego to ostatecznie będzie musiało doprowadzić.

Jeszcze gorzej przedstawiają się szanse adwokatury.

Z 3.000 adwokatów przebywających w Paryżu 200 ma ponad 10.000 fr. rocznie, 50 ponad 50.000 fr., zarobki reszty są przeważnie bardzo mizerne. A dopiero na prowincyi!

Nędza stanu nauczycielskiego nie potrzebuje, zdaniem Bérengera, cyfrowej ilustracji, tak powszechnie jest znana, a że i wśród inżynierów grasuje bieda, to także przestało być tajemnicą.

Ciekawe szczegóły przytacza autor o proletaryacie wśród polityków. Deputowany francuski pobiera 9.000 fr. rocznie, ponieważ zaś życie w Paryżu musi kosztować go na tem stanowisku przynajmniej 25.000 fr. nie więc dziwnego, że jeśli nie jest sam bogaczem, musi stać się prędzej, czy później panamiastą.

Wprost tragiczny obraz przedstawia proletaryat studencki. Do uniwersytetów francuskich uczęszcza corocznie 27.000 młodzieży. Z tego 4.000 przebywa w Paryżu. Owóż przypomnieć wypada, że w roku 1814 liczyły uniwersytety francuskie 4350 słuchaczy, zatem liczba ich w ciągu lat 80 wzrosła sześciokrotnie. Młodzież ta przeważnie uczy się o głodzie i chłódzie: złe mieszka, gorzej ubiera się, a już najgorzej jada — i to w wieku właśnie, kiedy krew gra najsilniej, kiedy tak łatwo wypaczyć w sobie całą etykę pod wpływem niezaspokojonych namiętności.

Tu też przedewszystkiem radby położyć Bérenger tamę dalszemu wzrostowi proletaryzacji zawodów inteligentnych. W latach od 1850—1870 można było wyżyć nawet w Paryżu z 3 do 4 tysięcy franków rocznie. Dziś z takim dochodem można umrzeć z głodu. Jakże jednak myśleć o ukróceniu liczby dyplomowanych nędzarzy, skoro tysiące ich co roku wypuszcza państwo z wyższych zakładów naukowych, nie troszcząc się, co poczną.

Należałoby tedy, zdaniem Bérengera, zaostrzyć egzamina, zastrzedz wyższe studia wyższym tylko umysłom, a dalej należałoby znieść jednoroczną służbę wojskową, która, zdaniem autora, wychodzi tylko na korzyść bogatej burżuazji. Na tego rodzaju środki prezerwatywne trudno chyba godzić się bez zastrzeżeń.

Urlopy sądowe.

Pisaliśmy już onego czasu ogólnikowy artykuł o konieczności urlopów w każdym dziale służby, o zbawiennem oddziaływaniu wypoczynków na dalszy bieg służby, kilkutygodniowa bowiem przerwa w obowiązkach urzędnika nie osłabia wcale sprężystości maszyny urzędniczej owszem przyczynia się do wzmocnienia jej ruchu w przyszłości. Organizm człowieczy i myśl

ludzka nuży się skutkiem natężenia i pracy, odpoczynek czasowy jest tu oliwą, która szybszy pęd umożliwia następnie trybyom.

Jeżeli która, to już sędziowska służba jest najbardziej wyczerpującą organizm i nerwy. Tu urlopy okazały się tak konieczną potrzebą, że wydano nawet specjalne przepisy co do urlopów, że w całej machinie sądowej są ustanowione ferie...

Jak należy jednak rozumieć te ferie, urlopy i przepisy?

Przed kilkunastu dniami w Tarnopolu obnoszono *per videat* okólnik prezydium lwowskiej apelacji, w którym powiedziano, że „przepisu władzy co do urlopu nie należy rozumieć w ten sposób, że urzędnik powinien go dostać, że owszem można i urzędnikowi nie udzielać feryalnego urlopu“. Między wierszami można było czytać: „nie udzielać urlopów, o ile możecie“.

Rzecz naturalna, że prezydent sądu, otrzymawszy taką instrukcję — w drodze po order — nie zawaha się nigdy i mając „wink“ raczej nie udzieli urlopu, aniżeli go udzieli.

W Tarnopolu np. wprost mówiono niektórym urzędnikom, że nie będzie się stawiać żadnych propozycji co do urlopów.

I gdzie racya? Zaległości biurowych niema żadnych albo są bardzo małe, przeciążenie bezustanne, wszyscy pracują jak muły w brudnych i najzupełniej niehygienicznych ubikacjach.

Lecz czy wszyscy nie mają prawa do urlopów? Bynajmniej! Istnieją one równe dla prezydenta i wiceprezydenta (nawet z przedłużeniami), oraz dla garstki wybranych. Reszta, cała falanga robotników o spracowanych i schorzałych twarzach, będzie miała honor oglądania rumianego i odświeżonego oblicza swoich przełożonych.

Możeby więc prezydium apelacji w ślad za okólnikiem pierwszym, wysłało okólnik drugi o rozumieniu przepisów ustawy w dosłownem jej brzmieniu. Niech urzędnicy sądowi, którzy z takim poświęceniem czasu i zdrowia pracują przez rok cały, pełniąc swe obywatelskie obowiązki, mają przynajmniej tę pociechę, że wolno im swobodniej odetchnąć choćby przez kilka tygodni, zdala od aktów i sądowych zaułków. Niech prawo będzie słusznem i sprawiedliwem także i dla tych, którzy stoją na jego straży i niech to prawo nie daje pola wyzysku przełożonym.

Na razie tyle.

Sz.

Czas odnowić przedpłatę!

na „Słowo Polskie“

które wśród pism polskich pierwsze zajmuje miejsce co do bogactwa treści, najszybszych i najobfitszych informacyj i współpracownictwa najwybitniejszych sił fachowych w każdym zakresie.

Słowo Polskie

jest najtańszem pismem polskiem

Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwurazową dostawę dopłaca się 60 h.

Na prowincyi 1-razowa 2-razowa wysyłka
miesięcznie 2:20 kor. 2:70 kor.

Za granicą:

w Niemczech miesięcznie 4 kor.
w innych krajach miesięcznie 6 kor.

Dostawa do domu we Lwowie 60 h,
Każda zmiana adresu . . . 40 h.

W bezpłatnym dodatku książkowym wyszły „Wykłady literatury powszechnej“ A. Mickiewicza. Wydane tomy mogą nabywać Prenumeratorzy „Słowa“ za zniżoną ceną po 60 h. za tom. Obecnie drukują się **Szajnochy „Szkice historyczne“**.

Każdy prenumerator ma prawo otrzymać niebywałą premię, składającą się z biblioteki dzieł pisarzy polskich i zagranicznych o 113 tomach, za bajecznie niską cenę 30 koron ryczałtowo, lub po 8 koron w ratach kwartalnych. Prenumeratorzy, płacący ratami, otrzymają biblioteczkę w seryach: pierwsza, druga i trzecia po 25 tomów, czwarta 38 tomów.

Dla wypełnienia luki, powstałej z braku niedzielnego numeru, zawarliśmy z Administracją tygodnika p. t. *Gazeta święteczna* układ, na podstawie którego prenumeratorzy nasi mogą abonować to pismo po bardzo niskiej cenie. *Gazeta święteczna* wychodzi w niedzielę rano, podaje więc najświeższe wiadomości, które zaszły po zamknięciu innych pism w sobotę popołudniu.

Dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“
Gazeta święteczna kosztować będzie:

we Lwowie miesięcznie 30 h.
z odstawą do domu 40 „

na prowincyi miesięcznie 40 „

Kronika miejscowa.

Lwów, 15 lipca.

Jutro:

— 16 lipca. Wtorek NMP. Szkalperznej. — Jakynfa.
— Wschód słońca o godzinie 4 minut 22, zachód o godz. 7 minut 46.

Kilka cyfr o Lwowie. Pod względem wyznania pierwsze miejsce zajmuje naturalnie rzymskokatolickie. I tak w roku 1900 było wyznania rzym. kat. 78.516, gr. kat. 24.778, izrael. 43.412. Te same cyfry z r. 1880 są: 56.130, 14.882 i 29.999. Już od r. 1859 wzrasta co do liczby daleko silniej wyznanie gr. katolickie i mojżeszowe, niż rzymskie. Powodem tego jednak, nie silniejszy przyrost naturalny ludności, lecz przyrost napływowy. Z okolicznych ruskich powiatów kraju napływa na roboty i do służby liczniej ludność ruska greckiego wyznania, niż dalej zamieszkała ludność polska rzymskiego wyznania, stąd tak znaczny przyrost.

Co do żydów to na 1.000 mieszkańców jest ich we Lwowie 276; w r. 1890 było 282, a 1869 nawet 306. W całej Galicji przypadało w r. 1890 na 1.000 ludności żydów 116, w całej Austrii zaś 47.

Około południa pod drzwiami rozległy się kroki czyjeś — drzwi się otworzyły... Wiesław zerwał się z łóżka.

Nareszcie.

W celi ukazał się stary wachmistrz żandarmów ze strażą i kiwnął na Ziemęckiego.

Wiesław nie dał sobie rozkazu drugi raz powtórzyć. Szedł z żandarmami uradowany prawie, ucieszony.

Więc dowie się, czego od niego chcą, co mu zarzucają, wytłumaczy im... wreszcie pozbędzie się tej dręczącej niepewności, która go po prostu ogłupia, obojętnia.

Jakież atoli było zdziwienie Wiesława, gdy po kilkuminutowem kluczeniu kurytarzami znalazł się na tem samem, co wczoraj, podwórzu.

Ziemęcki spojrzał pytającym wzrokiem na idącego obok niego wachmistrza.

Ten zrozumiał go, bo wskazał mu stojące na środku podwórza krzeselko i rzekł rozkazująco:

— Siadaj tam!

— Co? Po co!

— Zobaczysz. Siadaj! A nie — to ciebie posadzą!...

Ziemęcki obojętnie wzruszył ramionami i poszedł do krzeselka — lecz tu znalazł wytłumaczenie zagadki.

O kilkanaście kroków przed nim stał aparat fotograficzny, przy którym uwijali się żandarmi.

Ziemęckiego śmiech nagły porwał.

(C. d. n.).

UGODOWCY.

POWIEŚĆ.

Napisał

Wiesław Sclavus.

130

(Ciąg dalszy).

Dla skrócenia jednostajności Wiesław wstał. Do celi weszło dwóch żandarmów z obnażonymi pałaszami; pierwszy stanął przed Wiesławem — drugi za nim i wyszli ponurymi, sklepionymi nisko kurytarzami, klnąc po kilkakroć.

Ziemęcki oglądał się dookoła — lecz nigdzie śladu życia. Pawilon zdawał się wymarłym. Ciężkie, szczelnie okute drzwi wзираły groźnie z węglem i nisz. Rozstawione gęsto stráže i kręcący się tu i ówdzie posługacze z pękami kluczy, na koniec żandarmi, snujący się od drzwi do drzwi i zgrzytający zasuwami otworów świadczyli, że pawilon jest zamieszkały.

Po kilkuminutowem kołowaniu wśród kurytarzy — Wiesław znalazł się na wązkim podwórzu, zamkniętem z trzech stron murami pawilonu a z trzeciej osłoniętem spadziastą fosą i murem na wale. Pośrodku podwórka był wydeptany chodnik.

Żandarmi się rozstąpili. Pierwszy stanął pod wałem — drugi po stronie jedynego wyjścia z tego podwórka, to jest wąskiej sieni, którą wprowadzono Wiesława.

Ziemęcki obejrzał się dookoła, sam nie wiedząc, co ze sobą począć — lecz w tejże chwili zan-

darm, siedzący na ławce pod ścianą, którego z początku Wiesław nie zauważył — kiwnął mu głową.

— Nu, *pragubiwajsia*. *Gulaj*:

Ziemęcki machinalnie jął mierzyć szybkimi krokami chodnik.

Wilgotne a zimne powietrze listopadowe wskróś go przejmowało. Wiatr silny, wpadający niemal pionowo do tej studni, rozwiewał mu włosy, targał nimi, lecz równocześnie jakby krzepił go, odświeżał. Tylko te mury ciemno-czerwone, krwawo piętrzące się ze wszech stron i ten wał pozołkły na polu czerniały, z grzebieniem muru, były straszne, nieublagane.

Tuż za nim, o kilka kroków zaledwie, chodzą ludzie swobodni, wolni, mając przed sobą przestrzeń — horyzont. A on tu, odcięty od świata, jakby po grzebany żywcem.

Wiesław spuścił wzrok ku ziemi, byle nie patrzeć na te zagrody nieublagane.

Naraz żandarm na ławce spojrzał na zegarek i odezwał się spokojnie:

— *Dowolno!*

Żandarm, stojący pod fosą, podszedł do Wiesława i huknął niecierpliwie:

— *Stój!*

Wiesław znów znalazł się między żandarmami a za chwilę drzwi celi znów się za nim zamknęły.

Pierwszy błysk światła poniedziałku, po nieznośnie długiej nocy — powitał Wiesława ze szczerem zadowoleniem, radością. Umył się po raz pierwszy, spożył skrzętnie chleb do ostatniej okruszyny i czekał.

Najtańszym a mimo to najlepszym proszkiem do zasypywania dla
NIEMOWLĄT I DZIECI
jest przez powagi lekarskie polecany

HAYA

Puder antyseptyczny

Prawdziwy tylko w sitkowych pudełkach z marką „**Opatrzność**“ w każdej aptece do nabycia pod nazwą **Puder „Haya“**. — Pudełko 35 centów.

Najwięcej żydów jest naturalnie w III. dzielnicy, gdzie nawet są w znacznej przewadze.

Procentowy stosunek ludności cywilnej przedstawia się następująco: rzym. kat. 52.50 proc., gr. katol. 16.57 proc., izrael. 29.03 proc.

Co do języka towarzyskiego to po odrzuceniu załogi sprawa przedstawia się następująco: języka polskiego używa 117.899 osób, ruskiego 10.803, niemieckiego 18.489, czeskiego 472 innych: drobne cyfry. Procentowo rzecz ta przedstawia się tak: język polski 79.96 proc., ruski 7.52 proc., niemiecki 12.52 proc. W porównaniu z wynikami kouskrypcji dawniejszej zmuiera się używanie języka polskiego, a zwiększa używanie ruskiego i niemieckiego. Ponieważ przyrost naturalny jest u wszystkich mieszkańców równy, więc jasny stąd wniosek, że do Lwowa napływa głównie ludność ruska i żydowska, która się przyznaje często do niemieckiego i stąd wzrost obu tych języków.

Co do dzielnic to przyrost niemieckości jest najsilniejszy w III. i II. dzielnicy, wzrost języka ruskiego w śródmieściu, w którym znajdują się siedziby towarzystw i instytucji ruskich. Przyjmując dla miasta jako język dominujący język polski, znajdujemy, że mówilo nim we Lwowie ludności cywilnej 800 osób na 1.000. Analogicznie mówiło w Wiedniu po niemiecku 944 osób, w Pradze 835 po czesku, w Tryeście 738 po włosku, w Krakowie 913 po polsku.

Hipoteka z roku 1647. Na bożnicy przy ul. Sobieskiego zainstalowany został jeszcze w roku 1647 obowiązek zapłacenia 3.000 złotych polskich na reparację znajdującą się w sąsiedztwie zbrojowni, zamieniony teraz na magazyn wojskowy. Pretensya ta nie zrealizowana dotąd, stała się bezprzedmiotową, bo zbrojownia przeszła na własność skarbu wojskowego, nie służy już celowi swemu pierwotnemu, a zamiast reparacji, najstosowniejszem dla niej lekarstwem byłoby rozwalenie. Dlatego przełożenie zboru izraelskiego wniosło do magistratu podanie o wykreślenie tej pretensyi z ksiąg hipotecznych — i naturalnie prosba ta została uwzględniona.

Pendant do „Złotego runa“. Lwów ma swoje historyczne „Złote runo“ z ową niezapomnianą interpelacją i zakazem grania na deskach scenicznych. Ale i Kraków nie pozostaje daleko za Lwowem. Oto dowód fałszywej pruderyi, jaką druga stolica Galicji poszczycić się może, a który to dowód jest także... pomnikiem. W kancelaryi nowego gmachu Sztuk pięknych w Krakowie stoi Apollo. Nic dziwnego napozór. Apollo w przybytku sztuki — wszak tam jego miejsce. Apollo ten w wykonaniu artysty, który go stworzył, nie miał szat. Tak podobno opiewa legenda. Lecz w Krakowie nawet Apollo szaty mieć musi. I oto — złotowłosego bóg został przystrojony w... spodnicę! w spodnicę z ładnej, sztywnej tkaniny koloru żółtawego, skrojonej w kłyny, poszycianej bawełną i dochodzącej kolana. Dla upiększenia przystrojono tę spodnicę kokardą, również z tkaniny, wyciętej w ząbki. Kto nie wierzy, niech się przekona. Widok owych marmurowych nóg i torsu, wydobywających się z owej tekturowej baletowej spodnicy jest nad wyraz komizny. Czy tu potrzeba komentarzy?

„Ueber-buerger“ (Nad-obywatele). Wojskowi nazbyt często tak się zachowują, jakby sądzili, że są jakimś „Ueber-buergerem“, którzy posiadają całkiem inne prawo, niż „zwykłe cywile“. Przykładów, że tak jest, nigdy nie brak możnaby: codziennie kilka notować. N. p.: Jedzie sobie tramwaj elektryczny ul. Pańską, jak to jego prawem po szynach, z regulaminową szybkością, a tu nagle bremza musi być wprawiona w ruch i wóz idzie... „kolo za kolo“. Co za przyczyna nagłego zwolnienia? Mimo, że ul. Pańska jest na tyle szeroka, że bardzo łatwo zjechać z szyn, gdy się okaże potrzeba puszczania tramwaju, prowadzone wozy wojskowe jadą sobie po nich jaknajdogmatyczniej, nie zważając wcale na dzwoniące woźnicy! Pasażerowie tramwaju irytują się: niejednemu śpieszno do biura, na kolej, ale co to obchodzi panów wojskowych: „nad-obywatele“!...

Wycieczka do Jaremcza. O g. 6 z rana na dworcu ruch niezwykle. Sukien białych, parasolek białych, bucików białych całe legiony. Mężczyźni również jasno, pięknie, sztywnie. Wszystkie twarze uśmiechnięte, wesole — to wycieczkowcy. Przy dźwiękach muzyki pociąg rusza. Tysiąc czterysta osób mieści się w dwudziestu pięciu wagonach. Ze śpiewem i muzyką przebiega pociąg nad skałami i przepaściami. W południe staje w Jaremczu. W restauracji obiad, po obiedzie zwiedzenie skały Dobosza, do wodospadu, do tunelu. Lecz młodzież miejska woli nad piękność skał — tańce. Szybko wracają wszyscy do Lankosza i tam rozpoczynają się tańce. Szybko, żwawo idzie wale za polką, za polką kadryl. Dokoła barwną galeję tworzą huculi. Stoją, patrzą na te miejskie tańce i kiwają głowami. Trochę to odmienne od ich kołomyjki. Nadeciągają chmury. Wycieczkowcy tańczą. Doszczę buda! — mówią huculi. Wycieczkowcy tańczą. Proszę śpieszyć z powrotem! — woła komitet. Wycieczkowcy tańczą! Rezultat — porządne zmęczenie i miłe wspomnienia, a także i zamienione przyrzeczenia stawiania się na następną wycieczkę.

Nowa szkoła wydziałowa. W szkole męskiej im. św. Marcina zaprowadzona będzie od września br. w klasie piątej nauka wedle planu dla szkół wydziałowych. Na razie zmiana ta nie pociągnie dla gminy żadnych nowych kosztów, bo nauka prowadzić się będzie temi samymi siłami nauczycielskimi, w przyszłości jednak przybędą nowe siły nauczycielskie a z nimi zwiększy się koszt utrzymania szkoły, albowiem projektowana zmiana planu nauki nie jest ni-

czem innem, jak tylko pierwszym krokiem do przemiany całej szkoły — obecnie pospolitej — na wydziałową.

Wystawy sklepowe a zabytki sztuki. Moda olbrzymich wystaw sklepowych ogarnia coraz szersze koła; ogromne skrzynie drewniane, opatrzone w żelazne żaluzje, pokrywają obecnie fasady domów przez całą ich szerokość. Idąc za prądem ogólnym, każdy kupiec urządza wystawę jak najwspanialszą i na niej czasami znajduje się cały zapas towarów mających większą wartość. Ale prądowi mody stawia często znawca zabytków historycznych nieprzezwyciężoną zapórę. I tak p. Winckler, właściciel domu i handlu w rynku l. 28, chciał również urządzić modny portal przed oknami swojego sklepu. Wszelako dom jego należy do tych nielicznych we Lwowie okazów budownictwa z XVII. stulecia, które, jako noszące na sobie charakterystyczne cechy epoki, godne są widzenia i zasługują na konserwowanie. Dla tego też konserwator zabytków, a za nim urząd budowniczy miejski, oświadczył się przeciw pozwoleniu na urządzenie modnego portalu, który zastąpiłby bardzo piękne odrzwia i ornamentacje bramy i okien i magistrat bardzo słusznie pozwolenia odmówił.

Dzieci bez rodziców. Jest ich czworo — pozostały na łasce u ludzi biednych i od lat trzech oczekują naprózno na powrót ojca Pawła Cwika, lokaja, który miał się po nie zgłosić. Ich dotychczasowy opiekun Tomasz Maślanka prosi nas, ażebyśmy za pośrednictwem naszego pisma dopomogli mu choć w ten sposób do odszukania ojca. Sam obarczony rodziną od lat trzech dzieli się chlebem z tą opuszczoną i zapomnianą gromadką. Jeżeli ktokolwiek z czytelników wie coś o pobycie Pawła Cwika, prosimy o zawiadomienie o jego adresie p. Tomasza Maślankę, ul. Krakowska l. 43 w Jarosławiu.

W 8-klasowej wyższej niemieckiej szkole żeńskiej panny v. Dittner we Lwowie rozpoczyna się przyszły rok szkolny dnia 5 września b. r. Pensyonarki i uczennice przyjmuje pod nader korzystnymi warunkami. Z pensjonatem połączony jest dwuletni kurs uzupełniający, oraz prywatny kurs dla przygotowania do matury — ten ostatni z polskim i niemieckim językiem wykładowym. Podczas wakacji kierownictwo zakładu uprasza o listowne zgłoszenie, zaś od 25 sierpnia o ustne porozumienie się w lokalu pensjonatu.

Wzrost ludności we Lwowie w ubiegłym tygodniu okazuje nadwyżkę. Urodzonych było: płci męskiej 46, żeńskiej 38 — razem 84, zmarłych płci męskiej 40, żeńskiej 33 — razem 73, przyrost tedy wynosi 11 osób.

Powody śmierci: słabowitość wrodzona 4, gruźlica 24, choroby płuc 6, wady serca 4, nowotwory 5, inne naturalne przyczyny 30 wypadków.

Wiek zmarłych: w 1 miesiącu, zmarło 6, w 1 roku 21, do 5 lat 29, od 5—15 lat 4, od 15 do 30 lat 7, od 30 do 50 lat 11, od 50 do 70 lat 18, nad 70 lat 4 wypadki.

Śmierci nienaturalnej nie było żadnego wypadku.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr +22° R.

Kronika policyjna. Dorożkarzowi nr. 153, który usnął na koźle w ulicy Karła Ludwika, skradziono płaszcz i koce do nakrywania koni. — W ulicy Krakowskiej skradziono p. Leonowi Flieserowi z kieszeni kamizelki srebrny zegarek damski. — Dziesięcioletni terminator Feiwel Fuchs skradł w trafficie 20 koron, odebrano mu pieniądze i za zgodą ojca oddano na trzy dni aresztu. — Przy rewizji odbytej u stróża domu przy ul. Ossolińskich pod l. 17 a. nazwiskiem Grzegorz Schmidt, znaleziono srebro stołowe, tudzież bieliznę, skradzioną u restauratora p. Zehnguta.

Znaleziono. Policjant Huzar znalazł świadectwo służbowe i metrykę ślubu Maryi Maszyńskiej wraz z białą chusteczką. — P. Maszler, zamieszkały w ulicy Batorego, znalazł w kieszeni futra swego złoty pierścion z dwoma brylantami a nie mogąc dowiedzieć się, czyją jest własnością, złożył go w policyi. — W ulicy Kazimierzowskiej znaleziono klucz. — W ulicy Kotłarskiej znaleziono książkę służbową Johana Pichsa. — W ul. Wronowskich znaleziono świadectwo szkolne Jerzego Maliny, ucznia II. klasy gimn.

Kronika krajowa.

W Worochcie staraniem rodziny śp. Aurelego Urbańskiego, odbyło się unbożestwo żałobne za duszę zgasłego poety. Liczne grono gości kąpielowych brało udział w tym smutnym obrzędzie, wspominając ze łzami, iż niedawno jeszcze autor tylu natchnionych poematów bawił wśród nich kochany i uwielbiany przez wszystkich. Dziś — przypominał się już tylko cichą mszą żałobną a w szept modłów kapłana wplotły się łzy żalu rodziny i westchnienia sere przychylonych.

Z Brzeżan. Piszą do nas o dziwnym fakcie, który wszakże z wszelkimi zastrzeżeniami podajemy:

Franciszek, chłopak 16-letni, syn murarza, skończywszy klasę IV. tutejszej szkoły ludowej, przestał uczęszczać na naukę codzienną i poświęcił się murarce, aby w przyszłości mieć chleb w ręku. Tymczasem w styczniu b. r. otrzymuje ojciec J. S. nakaz zapłaty na 2 kor. jako karę za nieposyłanie syna Franciszka do szkoły na naukę dopełniającą szkoły przemysłowej. Píše więc ojciec prośbę o zwolnienie od tej kary i donosi, że syn uczęszcza do szkoły przemysłowej. Na tę prośbę nie otrzymuje odpowiedzi żadnej; natomiast w marcu b. r. otrzymuje ponowny nakaz zapłaty na koron 5 za nieuczęszczanie syna do szkoły. Robi ponowną prośbę i przedstawienie stanu faktycznego do starostwa. Odpowiedzi nie ma. W końcu dnia 15 czerwca b. r. zjawia się u niego sekwestrator, aby fantować za 22 kor. 10 hal. i dokonuje swego dzieła „zapisując“ krowę wartość 180 kor.

Przed tem nadużyciem nie ma żadnej apelacji, bo kurs do Rady szkolnej krajowej, załatwionym być może najprędzej w 2 lub 3 tygodni, a tymczasem jemu za dni 14 krowę — żywicielkę 7 dzieci, z których 4 chodzi do szkoły, zafantują i sprzedadzą, bo zapłacić nie ma skąd.

Tarnopol. Gimnazjum żeńskie prywatne ma być założone w Tarnopolu. Poufne zgromadzenie z p. adwokatem dr. Danilowiczem na czele rzecz tę gorąco propagować postanowiło.

Tadeusz Fedorowicz, właściciel dóbr Klebanówka, nabył w drodze licytacyjnej dobra Szyle po śp. Kęszyckim za 444.150 koron, obszar 1300 morgów.

Połączone stowarzyszenia żydowskie urządzają po raz pierwszy w Tarnopolu festyn na cele dla biednych żydów.

Znowu przywieziono wczoraj do starostwa ofiarę psa wściekłego z Zagrobeli. Formalną grozą przejmuje postępowanie nieludzkich właścicieli psów, którzy tak opornie traktują nakazy władz, by psy na ulicy trzymać!

Brody. Tutejsza ochotnicza straż pożarna obchodziła dziś 25-letni jubileusz swojego istnienia i po nabożeństwie w kościele rzymsko-katolickim odbyła się w sali Rady miejskiej uroczystość poświęcenia sztandaru i wbijania gwoździ. Szkoda tylko, że ogromna ulewa, równająca się urwaniu chmury, przeszkodziła szerszemu zebraniu się publiczności, która z pewnością czuje dużą wdzięczność w głębi sere dla tych ludzi — którzy dobrowolnie i z całą gotowością niosą pomoc w chwilach groźnych i często zdrowiem a czasem życiem opłacają swą ofiarność.

Nowy Sącz. Wskutek zażalenia właścicieli realności, wniesionego do Wydziału krajowego na postępowanie tutejszego burmistrza adwokata dr. Barbackiego przy budowie koszar dla pułku obrony krajowej, przybyła tu dziś komisya z Wydziału krajowego wraz z inżynierem i radcą p. Michalczewskim na czele wraz z komisją wojskową z Krakowa. Obie te komisye wraz z burmistrzem adwokatem dr. Barbackim, tudzież wiceburmistrzem, aptekarzem p. Jakubowskim i sekretarzem p. Brudziań, udały się na miejsce budowy tych koszar przy głównym dworcu kolejowym, celem zbadania powodów powyższego zażalenia i zabawią tu przez kilka dni.

Sprostowanie. W wymienieniu nazwisk osób, które złożyły egzaminy dojrzałości w nauczycielskim seminarium w Samborze zaszła pomyłka, a mianowicie podano mylnie zamiast Michał Puzyński — Michał Pileczyński, co się niniejszem prostuje.

Rymanów. III. lista gości z 9 lipca br. wykazuje, że obecnie w tem zdrojowisku bawi drużyn 477, osób 1202.

Na gimnazjum polskie w Oleszynie złożył dodatkowo na moje ręce 10 kor. prof. T. Stupnicki zamiast udziału w zjeździe 10-letnich abiturientów gimnazjum Franciszka Józefa z r. 1891. Kwotę tę odesłano do Macierzy szkolnej.

Konkurs. Dyrekcya skarbu we Lwowie rozpisala konkurs na dwie posady asystentów technicznej kontroli skarbowej. Podania wnosić należy w przeciągu 4 tygodni do prezydium krajowej dyrekcji skarbu.

Walne zgromadzenie członków bezpłatnej Czytelnicy Tow. „Szkoły ludowej“ na Żółkiewskim, odbędzie się w środę, dnia 17 lipca br. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Czytelnicy (budynku dawnej szkoły im. św. Marcina). W razie braku kompletu następne walne zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia o godzinie 8 wieczorem.

Walne zebranie członków Zgromadzenia towarzyszy Stow. przemysłowego murarzy, cieśli, kamieniarzy, studniarzy, terakocistów itd. odbędzie się 16 bm., o godzinie 7 wieczorem, przy ulicy Ossolińskich l. 8.

Wycieczka do Tuchli dla zwiedzenia uroczego Beskidu i tamtejszej kolonii wakacyjnej odbędzie się w niedzielę, dnia 21 b. m.

Bilety uczestnictwa w tej wycieczce wraz z prawem bezpłatnego przejazdu tam i napowrót II. lub III. klasą (w miarę wolnych miejsc w oddzielnych wagonach) kosztuje tylko 2 korony od osoby.

Komitet i tego roku zapewnił uczestnikom wycieczki obiady na miejscu w Tuchli, po cenie 1 korony 60 h. od osoby. Kupony na te obiady nabywać można równocześnie z biletami uczestnictwa w wycieczce. Właściciele kuponów mają w pierwszej linii prawo do obiadów.

Wycieczka odbędzie się bez względu na pogodę we Lwowie.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc w pociągu, bilety nabywać można tylko do piątku 19 b. m. wieczór w księgarni Altenberga, oraz w gmachu dyrekcji kolejowej przy ulicy Krasickich, l. piętro.

Wenecya we Lwowie w wspaniale urządzonej ogrodzie „Colosseum“, oświetlonym morzem światła elektrycznego, zostanie dziś otwartą wielkim przedstawieniem na scenie letniej.

Stowarzyszenie uczącej się młodzieży polskiej w Zakopanem. „Pomoc Bratnia“, wydaje pod redakcją prof. Piotra Chmielowskiego „Jednodniówkę Zakopańską“, mającą wyjść dnia 15 sierpnia b. r.

Zarząd stowarzyszenia udaje się niniejszem do ofiarności pp. literatów, prosząc uprzejmie o łaskawe poparcie wydawnictwa przez nadsyłanie artykułów treści dowolnej, pod adresem: Zarząd „Bratniej Pomocy“ Zakopane, Jagiellońska l. 1.

Uprasza się również piszącą młodzież wyższych zakładów naukowych o przyjęcie udziału w „Jednodniówce“. Rękopisy nadsyłać należy najpóźniej do 26 lipca. Prócz pomienionego adresu na kopercie pisać prosimy: „z rękopisem“.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

W poniedziałek 15 bm. po raz drugi „Ładne polowanie“, krotowhila w 3 aktach J. Feydeau.

We wtorek 16 bm. po cenach popołudniowych: „Roman-tyczni“, komedia w 3 aktach Edmunda Rostanda z panią Mich-nowską, pp. Tarasiewiczem, Solskim, Romanem i Wysockim i „Wujaszek Alfonsa“, krótkowidła w 1 akcie St. Urbańskiego.

We środę 17 b. m. po cenach popołudniowych: „Pan Jo-wiński“, komedia w 4 aktach Aleks. hr. Fredry, ojca, z p. Sol-skim w roli tytułowej.

We czwartek 18 b. m. po cenach popołudniowych: „Mę-żowie Leontyny“, krótkowidła w 3 aktach Alfreda Capusa, tło-maczył M. Sachorowski.

W sobotę 20 bm. po raz pierwszy: „Bogaty wujaszek“, komedia w 4 aktach Karola Karloweisa.

„Wędrowca“, nr. 27 z dnia 6 lipca, podaje między innymi początek zajmującej pracy Wiktora Do-leżana „O sztuce w Japonii“, jakoteż dalszą część po-drożniczej pracy p. Pawła Suchekomnaty „Z Władywo-otoku“ i K. Kaszewskiego tak aktualny w tej chwili artykuł o Rabee. Numer zdobią liczne, udatne ilu-stracje.

Zjazd pedagogiczny w Przemyślu.

(Depesza „Słowa Polskiego“).

Przemyśl, 15 lipca.

XXXV walny zjazd członków Towarzystwa pe-dagogicznego rozpoczął się dziś 15 bm. o godzinie 9 rano. Uczestnicy zjazdu zbrali się w kościele ka-tedralnym Jacińskim i w cerkwi na nabożeństwo. Msze w katedrze śl. odprawił prałat ks. Federkie-wicz, w cerkwi kanonik ks. Mryc. Z kościołów uda-no się do gmachu „Sokoła“, przystrojonego w zielen i barwne flagi. W sali widnieje napis: *Fiat lux et erit justitia*.

O godzinie 10 min. 15 otwiera zjazd dr. Ma-lachowski, powołując na sekretarzy pp. Kotulę (Kro-sno) i Salonię (Cieszanów). Imieniem miasta wita nauczycielstwo dr. Tarnawski, imieniem „Sokoła“ p. Kusiba, imieniem miejscowego nauczycielstwa inspe-ktor p. Relinger. Dr. Tarnawski podnosi w serdec-znym przemówieniu konieczność poprawy stosunków materialnych nauczycielstwa i wyraża nadzieję, iż wiece w dniu 27 b. m. podniesie głos doniosły w tej sprawie, głos, który u miarodajnych sfer powinien znaleźć odgłos.

Uczestników przeszło 300. Na sali poseł Woj-tyga z powiatu krakowskiego.

Obrady zajął prezes dr. Malachowski o godzi-nie 10½, dziękując poprzedniemu mowcy za gorące słowa powitania. Pamięć zmarłych członków Tow. pedagogicznego, ś. p. arcybiskupa Issakowicza, posła Soleckiego uczczono przez powstanie.

Następnie streszcza prezes ściśle działalność Tow. w roku ubiegłym, i genezę wniosku, postawio-nego w Sejmie, o polepszenie bytu nauczycielstwa. Do porządku dziennego przystąpiono o godz. 11¼.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 15 lipca.

Wiece chłopski.

Biała. Wczoraj odbyło się tu wielkie zgroma-żenie chłopów celem zaprezentowania przeciw wpro-wadzeniu chłopów do Koła polskiego i przeciw poli-tyce Stojałowskiego. Na zgromadzeniu tem zjawili się między innymi posłowie Kubik i Fijak, jakoteż były poseł Stapiński. Poseł Kubik przemawiał długo, usprawiedliwiając swoje wystąpienie z klubu Stoja-łowczyków. Kubik mówił, iż wystąpił z klubu Sto-jałowczyków dlatego, ponieważ Stojałowski zdradzał lud i zaprzedał, wprowadzając posłów z jednego klubu do drugiego. Prawdopodobnie robił to za pie-niądze. Robił on interesa z rozmaitymi posłami i to interesa pieniężne.

Następnie zabrał głos pos. Fijak w obronie ks. Stojałowskiego, mówiąc, że klub Stojałowczyków walczył o 9 godzinny czas pracy, gdyby Stojałow-czycy byli pierwsi w Kole polskim, możeby się wów-czas było udało wyrobić 8 godzinny czas pracy.

Także nowela należyłościowa jest zasługą Sto-jałowczyków. Mowcy przerywano ciągle, tak, że nie mógł mowy dokończyć. Następnie przemawiali pp. Stapiński i Gross z Białej. Ostatni bardzo gwałto-wnie atakował pos. Fijaka, Stojałowskiego i Stoja-łowczyków w ogóle. Pewien dziennikarz z Białej bronił Stojałowskiego i zarzucił Kubikowi, że się pod-czas posłowania wzbogacił, gdyż teraz nosi złoty ze-garek ze złotym łańcuszkiem.

Kubik stanowczo zaprezentował przeciw temu zarzutowi i ku ogólnej wesołości, na potwierdzenie swoich słów, wyjął z kieszeni zegarek i prosił o stwierdzenie, że to jest zwykły miedziany zegarek.

Zgromadzenie skończono wyrażeniem zaufania Kubikowi i nieufności dla ks. Stojałowskiego i po-słów, którzy wstąpili do Koła polskiego.

Zjazd chirurgów polskich.

Kraków. XI-ty Zjazd chirurgów polskich roz-począł się dziś o 9 rano. Uczestników, oprócz gości jest około 50. Przybyli lekarze z Warszawy, króle-stwa, Lwowa i wogóle z Galicji. Z Warszawy przy-był dr. Oberfeld, z Kiele dr. Czaplicki, z Drohobycza Kozłowski, z Husiatyna Sołtysik, z Gorlic Krasucki,

ze Złoczowa Jarosz i w i. Uczestnicy zjeżdżali na klinice chirurgicznej nowy zakład ortopedyczny. Rze-czowe obrady rozpoczęły się we wielkiej sali wykla-dowej. Otworzył je stały prezes Zjazdów rada dworu dr. Rydygier. Wskazując w swem przemówieniu na tak liczny udział w zjeździe zaznaczył, że to naj-lepszy dowód, iż zjazdy podobne mają rację bytu, że żyją i rozwijają się i przynoszą korzyść i poży-tek nauce polskiej i nauce w ogólności.

Kładąc nacisk na liczny udział chirurgów z kra-ju, podniósł to jako objaw bardzo pożądanego, który przyczyni się do uprawiania chirurgii. Zakończył zaś wspomnieniem żalobnym, poświęconem zmarłemu nie-dawno w Poznaniu dr. Drobnikowi.

Wiceprezesami zjazdu obrano dr. Kadera z Kra-kowa, dra Wehra ze Lwowa i dra Oderfelda z War-szawy, sekretarzem Zjazdu dra Kozłowskiego z Dro-hobycza, sekretarzem dorocznym Bossowskiego z Kra-kowa, skarbnikiem Trzebieckiego. Pierwszy wykład z demonstracjami wygłosił dr. Kuczera p. t. „Dzi-siejszy stan nauki o przyczynach raka“.

Dalsze wykłady wygłoszą dziś i jutro pp.: dr. Kader, Ziemiński, Słęk, Ruff, Hermann, Trzebiecki, Wehr, Rydygier, Schramm, Bohdanik, Oderfeld, Kryński, Bossowski i Erger. Koniec Zjazdu jutro.

Odsłonięcie pomnika cesarzowej Elżbiety w Salcburgu.

Salcburg. Przedpołudnie poświęcone było przyjęciom na zamku u cesarza. Monarcha przyjął najpierw deputację Tow. Czerwonego krzyża pod przewodnictwem arcyks. Ludwika Wiktora, następnie deputację komitetu budowy pomnika cesarzowej Elżbiety, prowadzoną również przez arcyks. Ludwika Wiktora. Następnie przyprowadził arcyks. Eugeniusz deputację wojskową i deputację Tow. „Mozzarteum“, poczem przyjmował monarcha zastępców szlachty, dostojników dworu i państwa i zastępców kleru. Naprzemówienie arcybiskupa Kaczalera, który za-pewniał o niezachwianej miłości i wierności dla ce-sarza, wypowiedział krótkie podziękowanie.

Z kolei przedstawiali się inne deputacje. Na przemowę burmistrza Salcburga, p. Bergera, który podziękował za przybycie monarchy do Sale-burga złożył zapewnienie niezachwianej wierności i lojalności dla państwa i dynastii odpowiedział ce-sarz, że z wielką radością wysłuchał tych zapewnień i że chętnie przybył do Salcburga.

Wspomniał następnie o skutecznej i bardzo pożytecznej działalności Rady państwa podczas ubiegłej sesji, wspominał o uchwaleniu drugiego połączenia kolejowego z Tryestem, wskutek czego miasto Salcburg także bardzo się podniesie, a dla przemysłu i handlu powstanie nowa era. W końcu powiedział monarcha, że zapewne uda się zarządowi miejskiemu z wszystkich korzyści stąd płynących w należyty sposób skorzystać i nadal utrzymać miasto Salcburg, ten jeden z najdroższych klejnotów korony, na dotychczasowej wyżynie.

Po ukończeniu przyjęć o godz. 11 przed poł. udał się cesarz na odsłonięcie pomnika cesarzowej Elżbiety, znajdującego się na placu przed dworcem kolejowym. Na placu tym ustawiły się już tysiące publiczności. Monarchę, który przybył w towarzystwie ks. Ludwika bawarskiego powitano entuzjastycznymi oklaskami. Muzyki zagrały hymn ludowy.

Na placu, koło pomnika, powitał cesarza prze-mową protektor komitetu budowy arcyks. Ludwik Wiktor, wyrażając cesarzowi podziękowanie za przy-bycie, za poparcie tego patriotycznego czynu tutej-szej ludności, która monumentem tym cześci pamięć cesarzowej w tem miejscu, gdzie po raz pierwszy stanęła ona na ziemi austriackiej i po raz ostatni ją opuściła.

Następnie przewodniczący komitetu budowy od-czytał dokument, oddający miastu ten pomnik i po-lecający go jego opiece. Burmistrz Salcburga, zwró-ciwszy się do monarchy, prosił go o odsłonięcie po-mnika, oraz dziękował imieniem miasta komitetowi za ten wspaniały dar. Następnie przemówił cesarz.

Salcburg. Uroczystości towarzyszy wspaniała pogoda. Obcych przybyło na uroczystość, która we-dług najnowszych rozporządzeń potrwa do środy, kilkanaście tysięcy. W Salcburgu nie bawilo nigdy jeszcze tylu obcych. Z Wiednia przybyło kilkaset osób specjalnym pociągami. Bardzo ładnie wyglądał szpalier dzieci szkolnych, które w białych sukienkach w liczbie kilkaset wywijały podczas przejazdu cesa-rza chorągiewkami czarno-żółtymi. Cesarz bardzo się ucieszył tą owacją ze strony dzieci szkolnych. Uro-czystość odsłonięcia pomnika odbyła się dziś o g. 11 rano. Pomnik stanął na ślicznym placu obok dworca kolejowego. Salcburg został dla tego wybra-ny na pierwsze miejsce, gdzie ma stanąć pomnik cesarzowej, gdyż Salcburg był pierwszym miastem, gdzie cesarzowa Elżbieta zatrzymała się, przyje-chawszy pierwszy raz do Austrii, jakoteż był ostat-niem także, w którym bawiła, zanim opuściła Austrię dnia 15 lipca 1898, aby już więcej nie wrócić.

W miejscu, gdzie pomnik stoi, znajdowała się altanka z drzew a w altance tej czekała cesarzowa godzinę na pociąg.

Pomnik jest dłuta Helmera. Napis na pomniku pochodzi od autorki niemieckiej, żyjącej w Salcbur-

gu pani Ebner-Eschenbach. Obok pomnika znajdują się liczne trybuny.

Tysiące publiczności czeka na odsłonięcie po-mnika i wita okrzykami przybywających dostoj-ników.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Znowu bezrobocie i nowa obawa rozruchów robotniczych. Dziś o godz. 1 w południe na ulicach miasta rozstawiono oddziały żołnierzy, policja skonsy-gnowana. Ruch rozpoczął się o godz. 6 rano.

Gromada robotników zgłosiła się o tej już porze do „Miejskiego biura pracy“, domagając się gwałtem zajęcia. Ponieważ biuro nie było w stanie zaspokoić ani setnej części żądań, przeto dyrektor biura p. Kol-buszowski odniósł się z zapytaniem do prezydenta mia-sta, marszałka kraju hr. Badeniego, dalej do dyrektora kolei p. Wierzbickiego i dyrektora poczt p. Seferowi-cza, co robić w tym wypadku.

Tymczasem gromada robotników rosła z każdą chwilą. W południe było już zebranych około 500 osób, mężczyzn i kobiet. Imieniem partii socjalno-demokra-tycznej inżynier Mokłowski wysłał depeszę do prezy-denta ministrów Körbera z zapytaniem, czy rząd my-sli przyjść z pomocą potrzebie i dostarczyć źródeł pracy.

Do południa nie nadeszła odpowiedź z minister-stwa, natomiast dostarczono jej w miejscu.

Dyrekcja kolei w porozumieniu z dyrekcyą poczt postanowiły: od jutra zająć około 100 robotników przy przesuwaniu telegrafu na dworcu głównym, 200 robotni-ków znaleźć zaś robotę przy budowie drugiego toru w Basiówce. W środę postanowiono zająć kilkuset ro-botników przy robotach regulacyjnych w Rohatyńskim, zaś z końcem bieżącego tygodnia, albo też z początkiem przyszłego około tysiąc robotników znaleźć zajęcie przy budowie kolei Lwów—Winniki.

Gdy ogłoszono wynik deputacji zebranych robotni-kom, przyjęto odpowiedź okrzykami niezadowolenia. „Nam dziś chce się jeść! Chleba nam dajcie!“

Dr. Hankiewicz wezwał robotników do rozejścia się. Wskazał im na bezowocność wszelkiej demonstra-cyi, radził nie iść za wszelkimi podszeptami, ale spo-kojnie wyczekać kilkanaście godzin, kilka dni choćby, aż wszyscy zostaną zadowoleni.

Wobec tych słów uspokajających, postawy woj-ska i policyi — robotnicy poczęli się rozchodzić o g. 2 zaś zapanował względny spokój.

Jutro rano „Biuro pracy“ wysła partye ro-botników, w miarę, jak się będą zgłaszać — do roboty.

Okolo godziny drugiej donoszą nam o aresztowa-niu jednego z robotników koło „Biura pracy“. Dwóch policyantów i czterech żołnierzy jako eskorta odpro-wadziło aresztowanego do gmachu policyi. Aresztowane-mu poszedł w pomoc tłum. Posypały się kamienie — rozpoczęła się walka, w której ofiarą padli nowi ro-botnicy — aresztowani. O godzinie 2 sytuacja zaczy-na być groźna. Tłum zdenerwowany wykrzykuje gła-sno, wojsko stoi w milczącej postawie i czeka, naokoło sklepy pozamykane.

Upały w Stanach Zjednoczonych. (Tel.) Z Waszyngtona na telegrafują dziś: W zachodniej i południowej stronie kraju upały trwają dalej. W kilku szczególniej okęgach panuje straszna posucha.

Depesze handlowe z d. 15 b. m.

Wiedeń, 15 lipca. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed poł. notowano: Marki niemieckie 117.50 Renta majowa 99.50, Węgierska renta koronowa 92.90, Akcje kredytowe 627.50, Kredytowe węgierskie 633.—, Bank anglo-austriacki 269.—, Unionbank 540.—, Bankverein 450.—, Laenderbank 401.50, Kolej pań. 634.—, Lombardy 87.—, Elbenthal 477.—, Towarzystwo akcyjne bronii — Akcje tytoniowe — Alpi-ny 416.—, Rima Muranya 439.—, Prager Eisen 1565.—, Losy tureckie 100.—, Ruble 253.—, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye — Akcje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencja pewna.
Berlin, 15 lipca. O godzinie 12 m. 15 notowano: Kredyty 197.—, Disconto Commandit 172.10.
Tendencja spok.

Wiedeń, 15 lipca. (Gielda zbożowa).
Pszenica na jesień 8.25 do 8.26, pszenica na wiosnę 0.—, do 0.—, żyto na jesień 7.18 do 7.19, żyto na wiosnę — do 0.—, kukurydza na czerwiec-lipiec od — do —, kukuryd-za na lipiec-sierpień od 5.53 do 5.55, kukurydza na sierpień-wrzesień od — do —, kukurydza na wrzesień-październik od 5.77 do 5.78, kukurydza na maj-czerwiec od 5.31 do 5.32, owies na lipiec, od 6.65 do 6.66, owies na wiosnę od 0.— do 0.—, rzepak na sierpień-wrzesień od 13.25 do 13.35, rzepak na wrzesień-październik od — do —, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień — do —.

Uspokojenie słabe.
Pogoda.
Budapest, 15 lipca. Pszenica na październik od 8.01 do 8.02, na żyto na październik 6.80 do 6.81, owies na paździer-nik 6.30 do 6.31, kukurydza na lipiec 5.25 do 5.26, kukurydza sierpień od 5.33 do 5.34, kukurydza na maj 1902 od 5.01 do 5.02 Rzekak na sierpień 12.80 do 12.91.
Oferty na pszenicę dost.
Chęć kupna mierna.
Tendencja mierna.
Piękna.

Znako- **Tutki cygaretowe** z fabryki **RUDOLFA HERLICZKI w Krakowie**
mite są do nabycia w trafikach, składach papieru, sklepach Narodnej Torhowli
tak we Lwowie jak i na prowincji. — Wzory i cenniki wysyła fabryka darmo i opłatnie.

Rozmaitości.

Los Andréego, który nie daje i już nigdy, jak można przypuszczać, nie da żadnych wieści o sobie, pobudza różnych śmiarków do nowych karkołomnych przedsięwzięć. Dnia 27 czerwca odplynął z Dun-dee na Szkocyi okręt „Ameryka“, przeznaczony na ponowną wyprawę do bieguna północnego. Nowa ta ekspedycja została podjęta przez niejakiego Baldwin, który miał wziąć udział w wyprawie Andréego. Zmuszony całkiem przypadkowo do pozostania w domu, przyrzekł sobie, iż czy prędzej czy później urzeczywistni swoje zamiary. Baldwin znalazł gorliwego protektora w amerykańskim milionerze, nazwiskiem Ziegler i skłonił go do wyekwipowania aż trzech okrętów, które wspólnie podróż mają odbywać. Pierwszym z tych okrętów jest właśnie „Ameryka“, płynąca teraz z Dun-dee do portu Fiomso w Norwegii. Tam oczekuje już na nią statek „Frithjof“, po przybyciu Ameryki odpłynie on do kraju Franciszka Józefa „Ameryka“ zaś uda się do Solambola koło Archangielska, gdzie uzupełni zapasy żywności. W połowie lipca połączą się oba statki na wysokości kraju Franciszka Józefa, gdzie przypłynie także trzeci okręt, należący do wyprawy, „Belgica“, ekwipowany obecnie w Chrystyanii. Będzie to zatem istny szturm do bieguna północnego, wykonany przez flotylę, składającą się z trzech okrętów. Wyprawa jest zaopatrzona we wszystko, czego potrzeba, aby stawić czoło lodom podbiegunowym. Doświadczenie, zdobyte przy poprzednich wyprawach, najnowsze odkrycia naukowe i komfort najlepszego rodzaju, podały sobie ręce, aby umożliwić śmiałym żeglarzom dotarcie do bieguna. Ziegler synął pieniędzmi hojnie, tak, jak to jedynie amerykański milioner może uczynić. Dzięki jego bogactwu statki są upancerzowane przeciw wszelkim pociskom a nawet szykanom złośliwego losu. Baldwin oświadczył publicznie, że albo dotrze do bieguna północnego, albo też nie wróci już więcej. Zamierza on także śledzić za szczątkami ekspedycji Andréego.

Nędza w Chinach. Wedle wiadomości, przesłanych przez misjonarzy francuskich, od początku roku bieżącego szerzy się straszna nędza w Chinach, a mianowicie w prowincjach Czili i Szansi. O. Neveux opisuje, że nędza taka, iż hektar, zasiany zbożem, nie znajduje nabywców niżej 20 franków. Na początku zimy chrześcijanie, pragnąc bodaj o kilka dni życie przedłużyć, jedli korzonki traw, odgrzebane pod zmarzłą ziemią i wyrabiali chleb z liści kukurydzy i wiązków lub też gotowali zupę ze słomy owsianej. W Szansi sprzedawano dziewczęta za 2 fr. 50 cent., za 1 fr., lub oddawano je za 2 bochenki chleba. Odgrzebywano zwłoki, świeżo pochowane, krajano je na kawałki i jedzono.

W „Rocznikach misjonarzy Franciszkańskich“ w zeszycie czerwcowym czytamy, że w mieście Singanfu, w którym schronił się cesarz, cesarzowa i dwór cały, w przeciągu dni dziesięciu umarło z głodu 1325 ludzi (pomiędzy 15 a 25 grudnia 1900 r.). Pod datą 7 stycznia pewien misjonarz pisał: „Liczba ofiar wynosi po 400 osób dziennie. Trudne do uwierzenia, a jednak prawdziwe. Mięso ludzkie sprzedawane jest po stałej taryfie po 33 sapeki za funt“.

Nędzę powiększa jeszcze tyfus, którego ofiarą padł niedawno jeden z biskupów chińskich, mgr. Colletti, koadjutor mgra Pagnucci, wikaryusza spolskiego w północnem Szansi.

Zabawa w Trianon, urządzona przez elegancki świat paryski, miała dużo szczegółów nietylko miłych dla gości i aranżerów, ale także pouczających, bo usiłujących przedstawić historycznie wiernie to, co się tam kiedyś działo. Panie przebrane w stroje z czasów Maryi-Antoiny, sprzedawały w mlynie i na folwarku królowej, kwiaty i mleko, którego dostarczyły paszące się na trawnikach Trianon krowy książęcej Murat. Inne grono pań i panów odegrało stylową komedję pasterską ze śpiewami i tańcami i na tem skończył się program rozrywek. Tulety pań, zarówno te z XVIII. wieku, jak i te z XX., były świetne. Między innymi zwracała uwagę pani de Contades wspinała suknią à la Pompadour, materye koloru fraise, w bukiety; wielki czarny kapelus z tusiem piórami na stylowej fryzurze w loki i wysoka laska z kosztowną galką dopełniały stylowego stroju. Hr. de la Rochefoucault w kostiumie białym płóciennym, przybrany koronkami valenciennes, w pudrowanej peruce i dużym białym kapeluszu słomkowym z różami sprzedawała mleko i limonadę: hrabina Kersaint, w czepeczku à la Karolina Corday, zasiadła w altanie z wachlarzami; hr. Boni de Castellane, córka krezusa amerykańskiego Jay Gould'a, przystroiła swoją werandę z mlekiem i limonadą, wspinałami różami i zwracała powszechną uwagę kosztownym strojem w stylu Maryi-Antoiny, zasianym wielkimi brylantowymi guzikami. Cała ta zabawa wywołała wielkie niezadowolenie wśród nieprzyjanych rojalistów z Faubourg Saint-Germain; uważali ją za profanację pamięci nieszczęśliwej królowej.

Dział ekonomiczny.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placę: 245.—	zadają: 255.—
Za 100 marek	117 50	117 75
20-frankówka	19 18	

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 15 lipca.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pazienica gotowa 7-40 do 7-60. Pszenica nowa 6-75 do 7-00. Żyto gotowe od 6-25 do 6-50. Żyto nowe od 5-40 do 5-75. Owies obrotowy 7-— do 7-10. Owies nowy od 4-75 do 5-— Jęczmień pastewny 5-— do 5-25. Jęczmień browar. 5-50 do 6-— Rzepak nowy 11-25 do 11-50. Lusiańska — do —. Groch pastewny 6-50 do 6-75. Groch do gotowania 7-50 do 9-— Wyka — do — Bobik 5-60 do 5-75. Ilczka 7-80 do 8-20. Kukurydza gotowa 6-— do 6-20. Kukurydza stara — do —. Chmiel za 50 kilo — do —. Konieczyna czerwona — do — Konieczyna biała — do — Konieczyna szwedzka — do — Tymotka — do —. Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 16-50 do 17-—; paritas Tarnopol na termin 15-25 do 15-75.

Przy ograniczonym ruchu usposobienie niezmiennie.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 14 lipca.

Po ciężkich przejściach z pierwszych dni ubiegłego tygodnia, nastąpiło w ostatnim dniu uspokojenie i sytuacja polepszyła się o tyle, że bodaj na jakiś czas ustąpiło zwątpienie i rozpaczliwa determinacja. Polepszenie miało nadto tę znamioną cechę, że wyjątkowo nastąpiło zupełnie niezależnie od giełdy berlińskiej, która zamknęła obroty po najniższych kursach pod wrażeniem deprymującej wieści, że norwberskie towarzystwo elektrycznych zakładów Schuckerta, jedno z największych w Niemczech, nie wypłaci za rok ubiegły dywidendy, z początku na najmniej 10 proc. obliczonej. Pomimo więc spowodowanej tem depresji w Berlinie, poszedł targ tutejszy własnym torem, a zwrot ten należy w pierwszym rzędzie zawdzięczać znacznym kupnom na rzecz kapitalistów prywatnych. Ci zachęcani niezwykle niskim poziomem notowań, oraz przekonani, że w sytuacji tutejszej nie ma absolutnie żadnego momentu, któryby groził jakimkolwiek niebezpieczeństwem, skorzystali z wyjątkowej sposobności i wykupili znaczne partie pierwszorzędných walorów. Najbardziej kupowano tak zwane papiery ciężkie, jak akcje kolei czeskich i północnej Ferdynanda, następnie prager Eisen, czeskie montany i niektóre akcje węglowe. Później skierowano operacje na papiery spekulacyjne, z których najwięcej zyskały austriackie i węgierskie kredyty, stabsbany oraz alpiny. Lepsze usposobienie przetrwało aż do końca i nie zesłabło mimo nadejścia dość alarmujących pogłosek o stanie rzeczy na giełdzie nowojorskiej, gdzie kontrmina z całą energią rzuciła się na zbyt wysokie notowania i posilkowana doniesieniami o złym stanie urodzajów, spowodowała znaczny spadek walorów. Bardzo silnem usposobieniem wyróżniły się wreszcie mimo zmniejszonych w tym dziale obrotów, renty państwowe i priorytety kolejowe. Zakończenie obrotów robiło wrażenie dość pomyślnie i położenie wzmocniłoby się niewątpliwie dość rychło, żeby tylko trochę nadstała depresja na targach niemieckich.

Droga żelazna warszawsko-wiedeńska.

Dnia 17 czerwca b. r. nastąpiła decyzja władz ministerjalnych, upoważniająca drogę żelazną warszawsko-wiedeńską do emisji X. seryi obligacji na sumę 15 mil. rubli, z warunkiem, aby sumę rzeczywistą, czas, formę i warunki emisji rzeczonych obligacji oznaczył minister finansów. Jednocześnie zatwierdzony został kosztorys już wykonanych lub mających się wykonać robót z funduszu, osiągnąć się mającego ze wspomnianej powyżej emisji. Z sumy 15 mil. rubli między innymi przeznaczono 1 mil. rubli na budowę bocznice.

Handel zagraniczny Rosji. Przez pierwsze trzy miesiące handel wynosił w milionach rubli:

Przywóz	Wywóz
1901 1900 1899	1901 1900 1899
120-2 127-4 128-5	129-2 116-9 103-4

W tym artykuły żywnościowe 20-5 18-9 16-0 62-6 57-6 47-3
Materiały surowe i półwyroby 62-1 62-4 64-0 58-0 50-8 49-3
Inwentarz żywy 0-17 0-24 0-19 4-0 4-2 3-8
Wyroby 37-2 45-8 48-3 4-6 4-2 3-0

Przemysł górniczy w Królestwie Polskim. Ze sprawozdania, opracowanego przez biuro statystyczne zjazdu górników Rosji południowej, okazuje się, że w Królestwie Polskim przy kapitale akcyjnym 57,127-372 rubli i obligacyjnym 12,621-908 przemysł górniczy, metalurgiczny dał w roku zeszłym 5,198,775 rubli, czyli 9-1 pre.

Przemysł w gubernii piotrkowskiej. roku 1890 było robotników fabrycznych 73,696, w roku zaś 1899 liczba ta wzrosła do 130,000 ludzi, produkcyja wzrosła równocześnie z 111,739,743 rubli (1880 roku) do 179,500,649 rubli. Cyfry te rozkładają się na poszczególne okolice w ten sposób; produkcyja Łodzi w roku 1890 wynosiła 50,147,300 rubli, w r. 1899 wzrosła do 72,291,174 rubli, produkcyja Będzina wynosiła 35,724,680 rubli w roku 1890 i wzrosła do 53,036,164 rubli w roku 1899, produkcyja miasta i powiatu częstochowskiego z 5,500,355 rubli, wzrosła do 11,692,964 rubli w 1899 roku. Pozostałe części gubernii wykazują przyrost z 20,467,406 rubli w 1890 roku na 42,490,647 rubli w roku 1899.

Barque de France w Paryżu wydziela swym akcjonariuszom dywidendę za pierwsze półrocze br. w ilości 63 fr. wobec 75 fr., wypłaconych za tenże przeciąg czasu 1900 r. Spowodowało to osłabienie tendencji na giełdzie paryskiej.

Dywidenda. Bank ottomański (Ottoman Bank) osiągnął w r. z. czystego zysku — po odliczeniu odpowiadającej sumy na pokrycie wątpliwych należności — 279,460 £., a razem z pozostałą resztą z roku 1899 310,481 £. Dywidenda oznaczona została w ilości 10 szyl. od akcji 10 £., t. j. w stosunku 50%. Fundusz rezerwowy wyposażony został sumą 27,846 £., a do rachunku zysków i strat r. b. zaliczono 32,635 £. Kapitał akcyjny banku wynosi 5 mil. £.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15 lipca b. r.

Hotel George'a. St. Wasilewski z Markoszwowa, St. Mandl z Tarnopola, J. Młydecki z Monasterzysk, L. Fuchs z Szczyawy, W. Puzyna z Litwy, L. Landau z Czerniowiec, St. Niemcewicz ze Zbaraża, H. Łubińska z Opatowa, M. Ordenga, M. Łaska z Krakowa, M. Bryczyński z Pacykowa.

Hotel Imperial. N. Platter z Rosyi, S. Szechowicz z Przemyśla, L. Pick z Pragi, A. Puzyna z Litwy, A. Morowski ze Stanisławowa, J. Puzyna z Litwy, St. Puzyna z Litwy, F. Spitz z Wiednia.

Hotel Francuski. E. Esturenard z Rosyi, A. Kladiwo z Wiednia.

Hotel Europejski. J. Jabłonowski z Zagwoźdźca, J. Burzyńska z Buczacza, J. Zborowicz z Kamionki.

Hotel Bellevue. S. Tartakower z Podwołoczysk, L. Freiberg z Lubaczowa, M. Jarra z Krakowa, W. Czuby z Popowiec, K. Schorr z Czerniowiec.

Grand Hotel. J. Schweitzer, H. Schweitzer z Wrocławia, A. Idzikowski.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. Michał Śliwiński

z Krakowa ordynuje przez lato
w RYMANOWIE (Dom Zontaka).
3681 25-7

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9-12 i od 2-5 4130
ulica Jagiellońska nr. 13. 2. piętro.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. Józef Czaczkowski

sekundaryusz szpitala powszechnego ordynuje od 1/29 do 1/210 i od 3 do 5. — ul. Kopernika 1. 7. 4133 10-1

Atelier dentystyczne

ulica Hetmańska 1. 6.

w którym wykonuje się: plombowanie, rwanie zębów bez bólu wstawianie sztucznych zębów w kauczuku i złocie bez płyty. 3997

Dr. dentysta Wiktor Jankowski.

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródła wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego, Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda. Bad Nauheim, Deutschland Karlsstr. 27. 33

Dzieci i panienki, potrzebujące kuracji, mianowicie przy reumatyzmach stawowych, mogą znaleźć całkowitą opiekę — (z wyjątkiem lipca).

Właścicielka Helena Szczepanowska.

Wyroby z drzewa

do malowania i wypalania

jako ramki na fotografii, talerzy, skrzyneczki, szafki, stoliki itp., palety

Wyroby z terakoty

jako wazy, talerze, żardyniery, koszyczki i t. p.

Lakiery emajliowe,

Aparaty do wypalania, igły platynowe itp.

poleca we wielkim wyborze i taniej niż wszędzie

tylko 1698

O. T. Wincklera Syn
we Lwowie, Rynek 1. 22.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedzieli u namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedzieli u prezesa kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Korytowskiego. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie wyjątkiem wtorku i niedzieli w przemyśle wyjątkowo dla rzemieślników z wyjątkiem zgłoszenia się do godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u namiestnika, z wyjątkiem wtorku i piątku.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska (olbr., przed którym Jan Kuzmierz r. 1656 złożył ślub wiekopomny). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytł zwłok bi. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden z najstarszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wotowska czyli stauropigińska, wnętrze w stylu bizantyjskim. — Katedra archybiskupia ormiańska (przy ry. Ormiańska), obok cmentarza i kolumny z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko w nocy.

Znakomitych gmachów w mieście: Gmach nowy, tuż przy ogrodzie miejskim (słynna sejmowa pełna rzeźb, w sni Wydziału krajowego: „Ulica Matejki“). — Ratusz, na Ryńku, dawny gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieśnictwo, Zakład Ossoliński, Dom Inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac archybiskupi, Uniwersytet, Główna Kuchnia Józefa, Kasa oszczędności. — Warte odwiedzenia zakłady typograficzne „Słowo polskie“, co niedzieli od godz. 10. do 12. na zgłoszenie się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kop. „Inbelskiej“, wspaniały na pamiątkę 300-let!

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski ożyli Ki liniejskiego. — Ogród miejski (Pojasnik) w środku miasta. — Walek leśmistrz wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Walek gubernatorski przed Namieśnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Niemiecka wystawa wyrobów przemysłowych** krajowego otwarta codziennie w domu niemieckich (przy placu Hallikina). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 50 ct.

— **Niemiecka wystawa** jednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Przemysłowe muzeum** otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medalii polskich otwarty nadto we wtorek i piątek także od godziny 8 do 6 popoł.

— **Muzeum imienia Bractwa chrześcijańskiego we Lwowie**, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa dla kół i dorozek: Kurs denny zwykły, dorozka 2 konna 80 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworce główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większą jakunę na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 60 ct. — 1 konna 55 ct. — Na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct. — Jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs dla karek (karety kryte) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworce 1 al., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, ważny od 1-go maja 1901.

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 minut od czasu lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa osob. 6:10 rano; osob. 8:50 rano; posp. 1:35 w pop.; osobowy 5:50 wiecz.; posp. 8:40 wiecz.; osob. 9:50 wiecz.; posp. 2:31 w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 3:12 w nocy; posp. 2:20 po poranku; osobowy 5:11 pop.; osob. 10:42 w nocy.

Z Tarnopola, Brodów os. 7:40 rano (na Podzam.)

Z Czerniowca: posp. 12:15 w nocy; osob. 6:20 rano; posp. 1:45 w pop.; osobowy 5:40 wiecz.; osob. 9:20 w nocy.

Z Stanisławowa: osob. 11:55 w popołudnie.

Z Rzeszowa: osob. 11:45 przedpoł.

Z Stryja: osob. 8:10 rano, osob. 1:10 w pop.; osob. 4:40 popoł. osob. 10:50 w nocy.

Z Sokala: miesz. 8:15 rano; miesz. 6:— wieczór (ostatni z Belca).

Z Janowa: miesz. 7:45 rano; miesz. 12:55 popołud.

Z Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:15 rano; posp. 8:30 rano; osob. 8:40 rano; posp. 2:55 w pop.; osob. 6:20 popoł.; osob. 11:— w nocy; posp. 12:45 w nocy.

Do Podwołoczysk (a Podzamczu) osob. 6:43 rano; osob. 9:42 rano; posp. 2:08 popoł.; osob. 11:32 w nocy.

Do Tarnopola i Brodów (z Podz.) 7:32 wieczór.

Do Czerniowca: osob. 6:25 rano, osob. 10:25 rano, posp. 2:10 w pop., osob. 10:30 wiecz. posp. 2:51 w nocy.

Do Stanisławowa: osob. 6:10 wieczór.

Do Rzeszowa: osob. 3:30 popoł.

Do Stryja: osob. 6:35 rano; osob. 9:— przed poł.

Do Sokala: osob. 10:20 przed poł., osob. 7:25 wieczór (przez wsi do Belca).

Do Janowa: miesz. 9:15 przedpołudniem; miesz. 6:13 wieczór.

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

Z Lwowa osob. 4:40 rano; posp. 1:35 rano; osob. 8:42 rano; osob. 1:36 popoł.; posp. 2:24 pop.; posp. 6:25 popoł.; posp. 9:28 wieczór.

Z Wiednia posp. 6:06 rano, osob. 9:45 rano, posp. 2:43 popoł.; posp. 8:18 wieczór; osob. 10:00 wieczór.

Z Lundenburga: osob. 5:12 popoł.

Z Oświęcimia na Skawinę osob. 10:40 przed poł. 9:35 wiecz.; na Trzebinie 7:30 rano.

Z N. Sącza przez Suchę 6:30 rano, 4:50 popoł.

Z Suchy: osob. 8:10. Z Wadowie 9:35 wiecz.

Z Wieliczki: osob. 11:15 rano, osob. 5:50 wiecz.

Z Kołomyż: osob. 7:10 rano; osob. 1:— popoł.; osob. 7:10 wiecz.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 6:31 rano; osob. 8:10 rano, osob. 11:— przed poł., posp. 2:49 popoł., posp. 8:48 wiecz., osob. 9:15 wieczór, osob. 10:50 w nocy.

Do Wiednia: osob. 5:20 rano, posp. 7:22 rano, osob. 2:— popoł., posp. 2:31 popoł., posp. 10:— wieczór.

Do Lundenburga: osob. 5:20 przedpoł.

Do Tarnowa: osob. 6:15 wiecz.

Do Oświęcimia przez Trzebinie: osob. 6:40 wiecz.

Do Oświęcimia na Skawinę: osob. 5:15 rano, osob. 3:— popoł.

Do Nowego Sącza na Suchę: osob. 8:55 przedpoł.; osob. 7:33 wiecz.

Do Suchy, Wadowie: osob. 10:20 wieczór.

Do Wieliczki: miesz. 1:25 popoł., miesz. 9:30 wiecz.

Do Kołomyż: miesz. 8:30 przedpoł.; osob. 1:05 popoł.; osob. 8:— wiecz.

Sprzedż biletów jazdy znajduje się we lwowie w biurze wiadomości w Dyrekcji kolei państwowych przy ul. Krasińskich 5, tudzież w agencji pism S. Sokołowskiego w Pasażu Hausmana

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W poniedziałek dnia 15 lipca 1901 roku.

Ładne polowanie

krótkowidła w 3 aktach Jerzego Feydeau.

OSOBY:

Juliusz Duchatel, adwokat
Leontyna, jego żona
Morice, lekarz
Gontran
Cassagnac
Pani Latour
Bridois
Babetta
Pierwszy agent policyjny
Drug agent policyjny

p. Feldman
p. Stachowicz
p. Kliszewski
p. Stanisławski
p. Fiszer
p. Otrębowa
p. Antoniewski
p. Rybicka
p. Racheński
p. Czaki

CENY MIEJSC DRAMATU:

Łoża part. na 5 osób 16 k. — Łoża part. na 4 osoby 14 k. — Łoża I p. (gabin) na 5 osób 18 k., boczna na 5 osób 16 k., na 4 osoby 14 k. — Łoża II p. na 6 osób 10 k., na 8 osób 18 k., na 4 osoby 9 k. — Łoża III p. na 9 osób 9 k. — Hotel w part. od 1—106 4 kor., od 107—106 3 kor., od 107—272 2 k. 40 h. — Krzesła w part. od 1—52 2 kor., od 53—180 1 k. 40 h. — Hotel na I balkonie od 1—11 4 kor., od 12—36 3 kor., od 37—71 2 40 k. — Krzesła na II balk. od 1—17 2 kor. 40 h., od 18—110 1 kor. 60 hal. — Krzesła na III balkonie w I rzędzie od 1—58 1 kor., dalsze od 59—116 80 hal., od 127—166 1 i od 166—247 60 hal., od 117—126 i od 166—185, 228—292 50 hal.

Początek o godzinie w pół do 8-mej wieczorem

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

1/2 kilo pierza gęśiego tylko 60 ct.

Rozsełam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darto, pół klg. tylko 60 ct., te same w lepszym gatunku tylko 70 ct. wpcztywych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem. — J. KRASA, handel pierzem w Śmiechowie, koło Pragi (Czechy). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 4443

Sprzedam psa doę mającego 18 miesięcy kolosalnej wielkości nieco tresowany. Zielona 33 oficyjny nr 8. 4439 3-1

Piekarska 10, parter jest na sprzedaż futro męskie podróżne i garnitur mebli. 4438 1

Włosznie hiszpańskie wysyłam z przeciekami do smażenia w 5 kg. koszyczkach za 5 koron, Jabłka papierówki 3 kor 60 hal. franco za zaliczką. D. S. Rosenberg, Zaleszczyki, Nr. 64. 4444 1

Siatki druciane

do ogrodzeń, również gotowe ogrodzenia siatkowe dla domów, willi, ogrodów, poleca **Hutter i Schrantz**, Wiedeń Cenników, kosztor. dostarcza **Henryk Wonsch**, Lwów, ulica św. MARKA 7. 4441 10-1

Wyborna kawa 1/2 kilo 75, ct. „Syryusz“ ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 4139 10-5

Motor nasytowy na kółkach o sile 2 koni w najlepszym stanie do sprzedania. M. Strutyński. Lwów, Piotra Skargi 4. 4215 10-6

Resztki! i towary posesonowe, po znacznie niższych cenach sprzedają przez krótki czas. F. KORNICKI i Sp. (Lwów, Pasaż Hausmana). 4306 5-2

Wierchowice 5 lat bez błęd, dobrze ujeżdżony do sprzedania. Dwernickiego 1. 12. 4343 5-4

Dla przedsiębiorców! Wieszka partya szyn i wózków używanych, Kofar parowy, do sprzedania ewentualnie wynajęcia. Wiktor Jasiński, Lwów, ul. Słowackiego 2. 4407 2-2

Wyśmienita kawa rodzinna wydatna zielona pół kgr 64 ct, poczt. worcełki franko poleca **Z. Zadnrowicz** i Sp., Lwów, ul. Akademicka 1. 6. 4423

Maszyna do prania systemu A. Eichlera we Wiedniu, wraz z wyznaczoną prawie nie używaną, tanią do sprzedania. Bliższa wiadomość w handlu żelaza Wp. Cybulskiego, Lwów, plac Maryacki 5. 4322 3-2

Interesy majątkowe i handlowe.

Dom czynszowy, parterowy z oficyjnymi, położony przy jednej z główniejszych ulic Stanisławowa, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość: Jasiński — Agencja dzienników Stanisławów. 4445 1

Apteka w Chyrowie, jest z domem lub bez tego do sprzedania. Bliższe szczegóły na miejscu. 3788 10-9

W Sokalu dom duży z ogrodem i z zabudowaniami gospodarskimi do sprzedania z wolnej ręki. Adres: L. Wolska, Dołęga, poczta Zaborów. 1753

We Lwowie Kurkowa 14, do sprzedania duża realność, dom z ogrodem, gruntu pod budowę. 1753

Realność do zamiany za folwark. Wiadomość 11 B Kościelnej ul. właściciela. 4226 6-5

4-6 morgów uprawnego gruntu w najbliższej okolicy Lwowa, poszukuje na dzierżawę, ewentualnie kupno. Zgłoszenia „Grunt“ do Admin. Słowa. 4371 4-3

Sprzedam kamienicę nową, rentowną, Traugutta 1. 17, za bezcen. Adw. Błażewski, Lwów, Łyczakowska 3. 2764

Apteka w Samborze do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje E. Herdliczkowa w Samborze. 3551 7-5

Mieszkania i sklepy.

Pokoje kawalerskie. Całe utrzymanie poszukuje od 1 sierpnia. Podać cenę p-r. „Kobory“. Słowo polskie. 4446 1

HOTEL Morskie Oko Zakopane

ulica KRUPÓWKI 965. dnia 14 lipca 1901 roku został otwarty, obejmuje 60 pokoi od 1 kor. dziennie i wyżej. Restauracja, cukiernia, bilard, sala koncertowa i balowa fortepian koncertowy, oświetlenie gazowe, wodociąg, etc. 4442 3-1

Ul. Bernsteina 8, I. piętro 4 pokoje kuchnia przedpokój, balkon. 4434 10-1

Szuka się pokoju na skład na meble przez letnie miesiące. Kurkowa 14. 4182

Do wynajęcia od 1 września 1901 przy ul. Bogusławskiego 1. 9. Pomieszczenie z komfortem urządzone, 6 pokoi, przedpokój, obszerny erker marmurowa weranda, kuchnia, łazienki z przynależnościami. Bliższa wiadomość tamże u właściciela lub u dozorey domu. 4290 8-7

2 studentów przyjmę zapewniając im opiekę rodzicielską. Fortepian i konwersacja franc. Zgłoszenia Szólkowa froleb. Chrzanowskiej 10. 4205 4-3

Doniesienia różne.

Koncesjonowana Izba Zakatwien

w gmachu Towarz. wzajem. pomocy Urzędników prywatnych (plac Dąbrowskiego 5) pod kierunkiem i kontrolą Dyrektora tegoż Towarzystwa. Ułatwia kupno i sprzedaż majątności, wydzierżawianie takowych, pośredniczy w sprzedaży pól rolniczych i leśnych, w nabyciu maszyn rolniczych, sztucznych nawozów itd. 4317 4-2

Manru—Hedwiga

prosi się o podjęcie listu i odpowiedź. 4440 1

Na drogę przesyłają Wielmożnej Maryi Schlosse, również i Helenie Ehrenfeldównie, nauczycielkom Starejsio, najwyższe uznanie za ich możne prace dla oświaty ludowej serdeczne „Bóg zapłać“ Zarząd Kółka rolniczego. 4447 1



Kto szuka:

pracy, posady, służby, mieszkania, zbytu towarów, reklamy wyrobów dzierżawy, kto potrzebuje: urzędników ekonomów, pomoocników, leśniczych, lokai, pokojówek, kucharzy, kucharek, służby; nająć mieszkanie, cokolwiek sprzedać, kupić lub podać do wiadomości ogółu

100% dodatku gminnego do podatku

spożywczego od wina wydzierżawi gmina JAROSŁAW dnia 31 lipca 1901 o godzinie 11 rano przez publiczną licytację ofertami pisemnymi na lat dwa od 1 stycznia 1902. Cena wywołania 6.412 koron rocznie. Warunki do przejrzania w registraturze Magistratu. 4379 3-2

posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Uczeń IV. klasy niemieck.

gimnazjum poszukuje na czas wakacji lekcje na wsi za utrzymanie. Adres: Dziwakowski, Ormiańska nr. 16. 4432 1

Biuro G. Czerwińskiej

poleca wszelką służbę doborową z dobrymi rekomendacjami, al Sykstańska 21. 4433 1

Gorzelnik z długoletnią praktyką, dobru swiadekami, oraz maszynista przy lokomobili poszukuje posady od 1 lipca. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Adm. „Słowa“ pod I. G. 4416 2-2

Technik poszukuje lekcji na wsi. Zgłoszenia pod „F. W.“ Biuro dzienników, Pasaż Hausmana. 4428 2-2

Technik poszukuje lekcji na wsi. Adres: Flecker, Lwów, Kotlarska 10. (4370 2-3

Rządca, Ślązak, żonaty, we wszystkich gałęziach gospodarczych i gorzelniach obznajomiony, poszukuje posady. Adres „P. P.“ post-ri. Wola Łużańska. 4377 4-1

Sluchacz pierwszego roku farmacji, znajduje w aptece posadę sustentanta na czas studjów. Tylko listowne zgłoszenia pod adresem „Sustentant“ przyjmuje Admin. Słowa. 3785 6-5

b) Zaoferowane.

Praktykant, izraelita, z dobrem piśmem polskim i niemieckim, znajdzie umieszczenie w kancelarii. Zgłoszenia przyjmuje Adminstr. Słowa polskiego pod „Praktykant 20199“. 4448 1

Poszukuje rutynowanego kolego współpracownika, oferty wraz z fotografią nadesłać pod adres: M. Beschloss, aptekarz w Kołomyi. 3352

Pierwszorządne akcyjne Towarzystwo Ubezpieczeń

na życie, poszukuje zdolnych i fachowo wykształconych akwizytorów, za dobrą prowizją. Zgłoszenia pod literą „E. W.“ p-r. Lwów. 4449 3-1

100% dodatku gminnego do podatku

spożywczego od wina wydzierżawi gmina JAROSŁAW dnia 31 lipca 1901 o godzinie 11 rano przez publiczną licytację ofertami pisemnymi na lat dwa od 1 stycznia 1902. Cena wywołania 6.412 koron rocznie. Warunki do przejrzania w registraturze Magistratu. 4379 3-2

Jako nowość

zaprowadziło „Słowo Polskie“ dla dogodności inserujacej publiczności

Korespondentki inseratowe

Korespondentki te sprzedawane po trafikach i biurach dzienników w cenie po 60, 90, 120, 150 i 180 h. uprawniają do umieszczenia w drobnych anonsach 10, 15, 20, 25 względnie 30 wyrazów, co nie wymaga większego trudu jak napisanie anonsu na dotyczącej kartce i wrzucenie tej kartki do skrzynki pocztowej.

Korespondentki te sprzedawane po trafikach i biurach dzienników w cenie po 60, 90, 120, 150 i 180 h. uprawniają do umieszczenia w drobnych anonsach 10, 15, 20, 25 względnie 30 wyrazów, co nie wymaga większego trudu jak napisanie anonsu na dotyczącej kartce i wrzucenie tej kartki do skrzynki pocztowej.

Inserat musi być czytany, skoro ma skutkować.

Darmo i opłatnie

otrzymać można nasz nowy bogato ilustrowany letni katalog o 3980 6—4

Lampionach, ogniach sztucznych i innych artykułach dekoracyjnych

Carl W. Pichler & Co

Wiedeń VII/I. Mariahilferstrasse 74 B.

Lwowskie Biuro handlowe

przy ul. Kościuszki 4.

sprzedaje najtaniej

Weże parciane i gumowe oraz holendry.

Dla letników pół mili za miastecz. Perehińsko „na Basztach” własność proboszcza, jest 30 umi. pokoi bez pościeli po 15 zł. miesięcznie na uroczej polanie wśród lasów szpilki. i gór do 1000 m. wysokich. Cały wikt 35 zł. i wyżej miesięcznie. Kąpiele rzeczne obok między skałami. Jest tu źródło wody siarczanej i żelazistej. Poczta, telegr., lekarz w Perehińsku. Do stacyi Krechowice na żądanie za 2 zł. konie wysyła Zarząd. 2970

„The MUTUAL“

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie z New-Yorku. 714

Założone w roku 1842.

Stowarz. oparte na wzajemności.

Kapitał obrotowy z dniem 1 stycznia 1900

K. 1489⁶/₁₀ milionów.

Czysta wygrana na korzyść ubezpieczonych w r. 1899

K. 38.158.423.

Pełny kapitał na pokrycie dla asekuracji w Austrii utworzonych, znajduje w urzędzie płatniczym c. k. Ministeryum we Wiedniu.

Generalna Dyrekcja dla Austrii:

Wiedeń I. Lobkowitzplatz nr. 1.

General. Agencja dla wschodniej Galicji:

SOKAL i LILIEN, Dom bankowy i Kantar wymiany, Lwów.

Podaję do wiadomości, iż oddałem **SKŁAD** i **wyłączną sprzedaż dla Lwowa, moich**

FARB, LAKIERÓW

emaliowych, bursztynowych, powozowych itp. firmie:

Piotr Mikolasch i Sp. we Lwowie

(FASAŻ MIKOLASCHA).

Krzysztof Schramm

właściciel fabryki farb i lakierów, w Offenbach, w Raab, w Wiedniu i w Berlinie.

4035

Niszczy piegi

i wszelkie wyrzuty i wydelikacja płęć

Wschodnia Pasta piękności

stoik 35 centów. 3448

Mydło ze soku lilii „Flora”

35 ct. Puder Lwówianka 60 ct.

Jedynie do nabycia w drogueryi Langa i Pilarskiego, Lwów, Akademicka 1. 3.

Wysyła odwrotnie.

Jako najpewniejszą lokację kapitału

poleca się emitowane przez **Peszteński węgierski bank komercyjny** (założony w roku 1841) 40/o listy zastawne płatne napowrót po k. 200, oprocentowanie liczone od kursu dziennego 4³/₁₀o. — 4¹/₂o/o obligacje premiiowe komunalne płatne nap. po 220 k. oprocentowanie liczone od kursu dziennego po 4³/₁₀o. — 4¹/₂o/o listy zastawne, płatne napowrót po 200 kor. oprocentowanie liczone od kursu dziennego 4³/₁₀o. 4¹/₂o/o obligacje niepremiowe komunalne, płatne napowrót po 200 kor., oprocentowanie liczone od kursu dziennego po 4³/₁₀o. Takowe otrzymać można po kursie dziennym w Kantorze wymiany i Domu bankowym

Samuely i Landau, Lwów

ulica Trzeciego Maja.

Gdzie prospekta przejrzeć można. 4389 20-2

L. 11.680.

Stanisławów 9 lipca 1901.

OGŁOSZENIE.

Gmina król. woln. miasta Stanisławowa w Galicji, zamierza na podstawie uchwały Rady miasta przenieść istniejący Zakład gazowy i rozszerzyć go do dziennej produkcji 2000 metr. sześciennych gazu olejnego, przy możliwym użyciu obecnych aparatów. Uprasza się przeto fachowych przedsiębiorców, chcących ubiegać się o dostawę i wykonanie urządzenia wewnętrznego gazowni, do wniesienia ofert, przy dołączeniu dotyczących szczegółowych kosztorysów, jako też odnośnego ogólnego projektu szczegółowych planów aparatów. Oferty mają być przedłożone Magistratowi król. woln. miasta Stanisławowa, najdalej do dnia 15 sierpnia 1901. Dyrekcja zakładu gazowego udziela na żądanie wszelkich wyjaśnień w tej sprawie. Gmina miasta zastrzega sobie możność dowolnego wyboru w ofertach, przyczem oferenci nie mają prawa roszczenia sobie jakiegokolwiek odszkodowania. Plany i kosztorysy nieuwzględnionych ofert, zostaną zwrócone.

4417 3—1

Magistrat.

„Gazeta Świąteczna“

czasopismo tygodniowe polityczne i społeczne wychodzi we Lwowie co niedzielę rano o g. 1/28

i zawiera wszystkie najświeższe wiadomości polityczne, kronikarskie itd. z ostatniej chwili.

Dla prenumeratorów „Słowa Polskiego” kosztuje abonament *Gazety Świątecznej* na prowincyi 40 h. miesięcznie we Lwowie 30 h. (z dostawą do domu 40 h.) miesięcznie. Dla innych wynosi prenumerata miesięczna na prowincyi 60 h. — we Lwowie 50 hal. (z dostawą do domu 60 hal.) 4435

Adres redakcyi i admin. „Gazety Świątecznej”: Lwów ul. Cicha 5.

SZCZAWNICA

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

Pierwszorzędną stacyą klimatyczną. 2869

Sezon od 20 maja do 30 września. Urządzenia postępowe. Desinfekcyja mieszkań troskliwa. Wody ze znanych ze skuteczności zdrojów Józefiny i Magdaleny we wszystkich handlach i aptekach.

Zamówienia na mieszkania przyjmuje Dyrekcja Zakładu górnego.

F. Wiśniewski.

Cukry deserowe

w kartonie pół kilo 1 zł.

Pomadki fasonowe 1/2 k. 80 ct.

Czekoladki deser. 1/2 k. 1 zł. 20.

Herbatniki 1/2 kilo 80

Karmelki 1/2 kilo 60

Łody mała porcja 12 duża 18 ct.

Ciasta po 4—5 ct. codziennie świeże. — Wszelkie zamówienia skutecznie się starannie na oznaczony czas.

Cukiernia Czesława Schneidra

Ulica Batorego 1. 32.

4086 10—7

Proszę czytać!!

Czasopismo kwartalne

WYKAZ TOWARÓW

specjalnego składu artykułów gospodarczych i składu fabrycznego farb, lakierów, pokostów itd. itd. firmy:

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek liczb 38.

na II-go i III-ci kwartał już wyszło z druku i jest do dyspozycji Szanownej P. T. Publiczności. 3897

Na łaskawe żądanie wysyłam gratis i franko.

W myśl §. 26, ustęp 3. statutów, zwołuje Rada nadzorcza

Ogólne Zgromadzenie

Spółki wydawniczej we Lwowie

stowarz. zarejestr. z ograni. poręką

które odbędzie się w lokalu Spółki w dniu 28 lipca o godz. 10 przed poł. z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2. Wybór 3 dyrektorów i 1 zastępcy dyrektora.
3. Wnioski.

Gdyby z powodu braku kompletu, zgromadzenie nie mogło powziąć uchwał, odbędzie się w tymże samym dniu o godzinie 11 przed południem, drugie Ogólne Zgromadzenie, z niezmiennym porządkiem dziennym, bez względu na ilość obecnych.

Legitymacją na Ogólne Zgromadzenie jest książeczka udziałowa.

Prawo udziału w zgromadzeniu mają członkowie, którzy wpłacili na udział 1.000 koron.

Lwów dnia 15 lipca 1901.

ZA RADĘ NADZORCZĄ:

Bolesław Łodziński mp.

Wacław Wolski mp.

W EKSPEDYCYI „SŁOWA POLSKIEGO“

są do nabycia następujące dzieła:

Józef Maskoff, *Zasłumi las* tomów 2

cena 6 kor.

St. Rossowski, *Moja córka* 2-50 „

Psyche 3-00 „

Abgar-Soltan, *Panna Siewierczanka* 2-00 kor.

Zmogas *Barcikowscy* 5-00 „

Przygotowania wojenne Rosyi (II. wydanie) 1-00 kor.

Przewodnik do kąpiel 1-00 „

L. 77.923.

Konkurs.

W obrębie galicyjskiej krajowej Dyrekcji skarbu są do obsadzenia dwie posady asystentów technicznej kontroli skarbowej.

Asystenci przyjęci zostaną na razie prowizorycznie za kontraktem służbowym, a po upływie jedno-roczej, a w miarę okoliczności dwuletniej zadowolniającej służby, za kontraktem zamianowani będą rzeczywistymi urzędnikami państwowymi w XI kl. rangi. Asystent technicznej kontroli skarbowej, przyjęty prowizorycznie za kontraktem służbowym, pobierać będzie zwyczajne pobory urzędnika państwowego XI kl. rangi (płace i dodatek aktywalny), w razie zaś, jeżeli przeznaczony zostanie do stałego dozoru rafinerii olejów mineralnych, lub innego przedsiębiorstwa kontroli skarbowej podlegającego, pobierać będzie nadto przez czas użycia w tej służbie roczny ryczałt, który najmniej 500 k., a najwięcej 800 kor. wynosić może.

Wymogi do osiągnięcia posady asystenta technicznej kontroli skarbowej są:

1. Obywatelstwo austriackie.
2. Nieposzlakowany charakter.
3. Nieprzekroczony 40 rok życia.
4. Dokładna znajomość języków krajowych i języka niemieckiego.
5. Dowód ukończenia chemiczno-technicznego oddziału w jednej z austriackich szkół politechnicznych i złożenia pierwszego egzaminu państw. co najmniej z klasyfikacją „uzdolniony“.
6. co najmniej dwuletnie zajęcie przy technicznym ruchu rafinerii olejów mineralnych, browarów, gorzelni lub cukrowni.

Ubiegający się o posadę, mają wnieść podanie należycie udokumentowane w przeciągu 4 tygodni do Prezyd. c. k. Dyrekcji skarbu we Lwowie.

Lwów, dnia 4 lipca 1901.

C. k. krajowa Dyrekcja skarbu.

4437 1

Korytowski.

Firma Dawid Schwarzwald i Syn

Lwów, plac Kapitulny nr. 3.

polecają swój bogato wyposażony skład ubrań męskich, wielki wybór kamizelek pikowych, bluz brukseliniowych, płaszczy do prochu, oraz mundurki szkolne, uniformowe i do prania po najtańszych cenach. Zamówienia wykonuje się najpunctualniej. Próbkę gratis i franko.

3542 24—11